

DZIENNIK WILEŃSKI



GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 25 Sierpnia 1937 r.

Nr. 233

Za 7 dni!!!

Staje do pracy młodzież szkolna

Na spotkanie młodzieży przygotowaliśmy w wielkim wyborze: fartuszki szkolne przepiślowe, kołnierzyki, berety, koszulki, spodenki i pantofelki gimnastyczne, pończoszki, specjalne przepisowe sweterki szkolne, teczki i t. d. i. t. d. Kalkulacja cen najniższa!

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Wojska narodowe zbliżają się do Santanderu

Wojskom rządowym odcięte są wszystkie drogi

ZAJĘCIE WAŻNYCH PUNKTÓW WEZŁOWYCH

SALAMANKA 24.8. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: na froncie Santanderu zajęły w dniu wczorajszym brygady nawarskie miejscowości Las Fraguas na drodze z Palencji. Brygady nawarskie zajęły ważne punkty węzłowe Los Corrales oraz Los Villaras. Szybkość postępu wojsk powstańczych uniemożliwiła przeciwnikowi wysadzenie mostów i uszkodzenie dróg. Na froncie biskajskim zajęły wojska powstańcze na południowym zachodzie od Valmacedas miejscowości Cadagua, Lezana, Villasuco, Sopelano i Vivanco. Nieprzyjaciel zaatakował w poniedziałek pozycje zajęte przez powstańców, został jednak z wielkimi stratami odparty. W ciągu niedzieli i poniedziałku zestrzelili powstańcy 10 rządowych samolotów.

SALAMANKA 24.8. Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi: na froncie asturyjskim oddziały wojsk rządowych zaatakowały dziś o świcie pozycje powstańców, zajęte wczoraj, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu boju licznych zabitych.

KOMUNIKAT RZĄDU WALENCJI

MADRYT 24.8. Oficjalny komunikat rządowy donosi: na froncie Santanderu wojska powstańcze poparte gwałtownym ogniem artylerii wywarły silny nacisk na pozycje rządowe i zdobyły wedrzeć się do miejscowości Salaya i Villa Carriado. Na froncie biskajskim przeciwnik poczynił pewne postępy w okolicy miejscowości de Trucios.

O 5 KLM. OD TORRELAVEGA

SALAMANKA 24.8. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że oddziały powstań-

cze, działające na froncie Santanderu posunęły się wczoraj wieczór znacznie naprzód. Jedną z kolumn dotarła do Jalonne — wzgórze Cavana de Llanos. Pozycje powstańców znajdują się obecnie w odległości 5 klm. od Torrelavega.

SANTANDER POZBAWIONY ŚWIATŁA I WODY

REINOSA 24.8. Od wczesnego ranka wojska powstańcze, działające na froncie Santanderu, posunęły się dalej naprzód. Front nieprzyjacielski jest na wszystkich odcinkach przerwany. Jedynie w paru miejscach stawiają słaby opór odosobnione grupy przeciwnika. W ciągu ostatnich trzech dni w ręce powstańców wpadło około 10 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich, zwiększając ogólną liczbę jeńców od chwili podjęcia operacji na Santander od 25 tysięcy. Torre Lavega znajduje się w odległości efektywnego strzału karabinowego od przednich strażnic powstańczych. Miejscowość ta stanowi centrum przemysłu żelaznego prowincji Santander. Wojska powstańcze atakują wzgórze Pando, miejscowość Quijas. W ten sposób wojska powstańcze dotarły już do głównej drogi, łączącej Santander z Asturią.

Również miejscowości Vierdes i Partes, leżące na drodze Walencja—Santander, zostały w dniu dzisiejszym zajęte przez powstańców. Oddziały legii cudzoziemskiej obsadziły Puente Viesco, leżącą na szosie Burgos—Santander. W miejscowości tej znajduje się elektrownia, dostarczająca prądu dla Santanderu. Obecnie więc w rękach powstańców znajdują się nie tylko rezerwoary, zaopatrujące Santander w wodę, lecz i źródła energii elektrycznej. Pułk legii cudzoziemskiej zajął miasto Redo, znajdujące się o 22 klm. od Santanderu. Straże przednie na tym

odcinku oddalone są od Santanderu wszystkiego o 15 klm. w linii powietrznej. Oddziały działające na wschód od szosy Burgos—Santander, zajęły Lierganes i zaczęły ostrzeżliwiec nad brzegiem morza szosę Santander—Bilbao, która stanowi główne połączenie między Santanderem a oddziałami przeciwnika. Przeciwnikowi odcięte są wszystkie drogi odwrotu.

KRAKÓW. 24.8. W drugim dniu wielkiego procesu o aferę łapownictwa bandy Parylewiczowej trwają zeznania głównej oskarżonej Hindy Fleischerowej.

SPRAWA SĘDZ. SANOWSKIEGO

Przewodn. Nowosielski przede wszystkim zadaje pytania dotyczące znajomości Fleischerowej z asesorem sądowym Sanowskim. Sanowski zgłosił się do Fleischerowej za pośrednictwem inż. Ginsburg-Studnickiego, który polecił mu Fleischerową, jako bliską znajomą Parylewiczowej. Chodziło o to, żeby Sanowski, który z celującym wynikiem zdał egzamin sędziowski, uzyskał stanowisko sędziego grodzkiego w Tarnowie.

Przew.: — Czy oskarżona mówiła, że Parylewiczowa pozostaje w dobrych stosunkach z ministrami?

Oskarżona zaprzecza i wyjaśnia, że Parylewiczowa podjęła się załatwienia sprawy Sanowskiego. Choć dziło właściwie o dwie sprawy: o nominację na sędziego i przeniesienie do Tarnowa. Fleischerowa wyjaśnia, że Parylewiczowa wystosowała do niej dwa listy w tej sprawie. W jednym liście donosiła żona prezesa Parylewicza, że sprawa jest na dobrej drodze. W drugim liście prezesowa napisała mi, że wyjeżdża do Warszawy i potrzebuje floty. Prezesowa prosiła o 300 złotych. Sanowska, którą wezwałam do siebie, przeczytała list.

Sanowska mi powiedziała, że nie może sama decydować, że przyjdzie do mnie jej mąż. Wieczorem zgłosił się do mnie Sanowski z inż. Ginsburg-Studnickim. Ja pokazałam jemu list. Sanowski zapytał: „Jak ja mam rozumieć tę propozycję?” — Ja odpowiedziałam, że to jest forma pożyczki. Sanowski na to odpowiedział, albo że nie ma, albo, że nie da pieniędzy. I wyszedł.

Przewodn.: — Może powiedział jeszcze coś?

— Powiedział, że to ma charakter przestępstwa.

Przew.: — Czy Sanowski jeszcze się zgłaszał do pani?

Fleischerowa oświadcza, że był u niej kilka razy jeszcze i ona to

Po zajściach w Ostrowi Mazowieckiej

„Wieczór Warszawski” donosi, że w związku z ostatnimi zajściami przybył do Ostrowi wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis. Po dokonaniu dokładnej inspekcji w dzielnicy żydowskiej i zapoznaniu się z sytuacją w mieście, wojew. Kirtiklis ka-

zał aresztować trzech narodowców z Szydlikiem na czele.

Gdy wojewoda bawił na inspekcji w Ostrowi, nadeszły z miasteczka Poręba nad Bugiem wiadomości o wystąpieniach antyżydowskich na rynku. Wojewoda Kirtiklis wydał za rządzenie likwidacji tych wystąpie-

Dalsze aresztowania ludowców

W Przeworsku policja państwa aresztowała cały zarząd powiatowy Str. Ludowego wraz z prezami kół gminnych.

We Lwowie w sekretariacie wojewódzkim Str. Ludowego został a-

resztowany adwokat dr. Tabisz i mgr. praw. Bron. Załęski.

W Bursztynie (pow. Rohatyn) zostali aresztowani trzej członkowie Str. Ludowego: Klecki, Krzysztyński i Zółkowski.

Germanizacja dzieci polskich w Gdańsku

GDANSK 24.8. Senat wolnego miasta Gdańska zarządził w tych dniach przeniesienie szeregu uczniów narodowości polskiej, uczęszczającej do prywatnych szkół Polskiej Macierzy Szkolnej do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania.

W związku z tym, wobec nieobecności w Gdańsku ministra Chodackiego, zastępca komisarza generalnego nadca Perkowski złożył w senacie ostry protest przeciw powyższemu zarządzeniu, jako sprzeczny z umową polsko-gdańską z dnia 18 września 1935 r.

Proces Hindy Fleischerowej

Drugi dzień rozprawy

rozumiała w ten sposób, że sprawę trzeba załatwić bezpłatnie.

— A co pani zrobiła?

— Prosiłam panią prezesową, żeby załatwiła bez pieniędzy. Kiedy powiedziała pani prezesowej, że Sanowski mówił o przestępczym charakterze, prezesowa mnie wyśmiała i powiedziała, że gdyby to była nieczysta sprawa, to by się nią nie zajmowała.

Sędzia Kronenberg: Czy pani nie wydawało się dziwne, że do pani jako żony kupca zgłaszają się sędziowie i starają się przez panią o nominację?

Fleischerowa: Mnie to imponowało.

Prok. Garbaczynski zapytuje, czy oskarżona nie przypomina sobie o liście Parylewiczowej, w którym nalegała, ażeby Sanowski otrzymał nominację najpóźniej w końcu maja?

Oskarż.: Zależało mi na przyspieszeniu sprawy, chciałam wywrzeć nacisk na prezesową.

Prok.: Dlaczego akurat w maju? Czy pani może miała jakąś sprawę cywilną, która miała być w końcu maja rozpatrzona?

Fleischerowa zmieszana: Owszem, ale nie zależało mi na tym, aby ją rozpatrywał Sanowski.

Prok. Zelenki: Czy mówiąc asesorowi Sanowskiemu o prezentach, nie mówiła może pani o kwiatkach?

Osk.: Powiedziałam, że pani prezesowa niemiłosiernie nie daje.

— A skąd pani tak dokładnie wiedziała?

— Bo pani prezesowa mi mówiła.

Prok. Zelenki wnosi o ustalenie całego szeregu rażących sprzeczności w krętych wyjaśnieniach Hindy Fleischerowej, która wielokrotnie zmieniając zeznania w toku śledztwa i obecnie nie odstępując od swojej metody i kłamając popada w kolizję z tym, co mówiła poprzednio.

W sprawie ASESORA NOTARIALNEGO WIN TERA

wyjaśnia Fleischerowa, że zwrócili się do niej Taubowie, którym początkowo dała wymijającą odpowiedź, iż wzamian za uzyskanie poparcia przy nominacji na stanowisko notariusza dla Wintera, Parylewiczowa

zażądała pożyczki kilku tysięcy złotych, później jednak zajęła się sprawą nominacji, przy czym po otrzymaniu listu od Parylewiczowej zażądała od Taubowej kilkuset złotych na związane z tym koszty. Taubowa pieniędzy tych nie wyłożyła i cała akcja nie doszła do skutku z powodu aresztowania Fleischerowej.

W toku tych zeznań, prokurator na podstawie aktów wykazuje oskarżonej wiele sprzeczności między tym, co mówi obecnie, a tym co powiedziała w śledztwie. Kwestia zabiegów o uzyskanie notariatu dla

ASESORA NOTARIALNEGO ORZECHOWSKIEGO W BIAŁEJ,

przedstawia się według zeznań Fleischerowej w ten sposób, że na prośbę Orzechowskiej, którą znała od wielu lat, zwróciła się w tej sprawie do Parylewiczowej, ta zaś w liście do niej zawiadomiła Fleischerową, iż sprawa znajduje się na dobrej drodze, prosząc przy tym o pożyczkę 800 zł. Orzechowska pieniądze te pożytyła, otrzymując wzamian weksle z podpisami Parylewiczowej. Mąż jej asesor Orzechowski notariatu w Białej jednak nie otrzymał. Orzechowska mimo to dalej nalegała na Fleischerową o interwencję u Parylewiczowej, mającej w tej sprawie czynić starania. Po pewnym czasie otrzymała on stanowisko notariusza w Białej, o czym Fleischerowa powiadomiła Parylewiczową. Jak zeznała oskarżona, Parylewiczowa była tym zaskoczona. Nie mniej Orzechowska sądziła, że stało się to za interwencją Parylewiczowej. Przed wyjazdem z Tarnowa Orzechowska zwróciła córce złote srebrne zastawy wartości kilkuset złotych. Oskarżona nie brała tego Orzechowskiej za złe, że ofiarowuje jej dzieciom tak kosztowne podarki. Zeznaje dalej, że za udział w pośrednictwie żadnego wynagrodzenia nie pobierała i nie uważa tego podarku za formę wynagrodzenia.

Orzechowska zwróciła się również do niej o interwencję

W SPRAWIE SWEGO BRATA, NOTARIUSZA KUŹNIARSKIEGO

Chodziło tu o przeniesienie z Przeworska do Białej.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

W niedzielę, 29 sierpnia r.b.

wyjdzie

numer szkolny „Dziennika Wileńskiego”

Objętość i nakład tego numeru będą zwiększone

Zwracamy uwagę PP. Kupców, firm i odpowiednich instytucji na ten nasz numer w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”

Zgon ś. p. prof. Porębowicza we Lwowie

LWÓW 24.8. W dniu dzisiejszym zmarł we Lwowie ś. p. prof. dr. Edward Porębowicz, em. prof. U.J.K. znakomity romanista, tłumacz i poeta. Zmarły odznaczony był komandorią orderu Odrodzenia Polski, komandorią orderu „Corona d'Italia”. Ś. p. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umie-

jętności, Tow. naukowego Warszawskiego i Lwowskiego, współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego, profesorem honorowym U.J.K. W r. 1932 obchodził jubileusz 50-lecia pracy literackiej i naukowej.

Proces Hindy Fleischerowej

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Hinda Fleischerowa porozumiała się z Parylewiczową, która napisała jej, że to się da zrobić i prosiła o pożyczkę 500 zł. Kwotę tę Fleischerowa po otrzymaniu jej od Orzechowskiej przelała Parylewiczowej, ta zaś dała jej na tę kwotę weksle in blanco. Weksle te wręczyła Orzechowskiej. Sprawa przeniesienia do Białej wyłoniła się stąd, że notariusz w Białej Zakrocki został wybrany pośtem, zatem sądziła Orzechowska, że notariusz Zakrocki będzie się starał o przeniesienie do Krakowa, a wówczas na opróżnione miejsce w Białej poszedłby jej brat. Obliczenie to jednak spaliło na panewce. O tym, jakoby w tej sprawie ktoś inny jeszcze interweniował, nie wie.

W dalszym ciągu Fleischerowa daje wyjaśnienia w

SPRAWIE NIE DOSZŁYCH DO SKUTKU STARAN: ERDMANA, OBERLANDERA, PARTYKOWEJ, PROF. JACKOWA, MUELLERA, PO CZYM SZERZEJ ZEZNANIE O SWOICH ZABIEGACH NA RZECZ FASTENA,

który nawiasem mówiąc jest teściem oskarżonego Hochmana. Na prośbę Fastena, porozumiała się w jego sprawie z Parylewiczową, która jednak zaznaczyła, że „sprawę tę zna od przeciwnej strony”. Wówczas Fleischerowa zwróciła się do emerytowanego sędziego Siuduta, a by ten wystosował list do rozpoczynającego tę sprawę sędziego Balona. Jak się potem okazało, starania na tej drodze nie odniosły skutku. Gdy sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie, Fleischerowa — jak twierdzi — przypadkowo znajdując się w Warszawie, doniosła telegramem, Fastenowi, że sprawa jest wygrana.

Z kolei sąd zadaje oskarżonej szereg kłopotliwych pytań, w związku ze znalezioną u niej notatką rachunkową z nagłówkiem „Fasten”. Oskarżona utrzymuje, że jakkolwiek notatka ta, opiewająca na paręset złotych i wymieniająca pozycje takie: kolacja, hotel, lekarz i t.d., robiąca wrażenie rachunku przeznaczzonego dla Fastena, jest jednak tylko obliczeniem, które zrekomodoła sobie sama sporządziła po podróży.

Szczególną kontrowersję wywołała zapisana w notatce nazwisko „Dobruka 100 zł.”. Fleischerowa, która w śledztwie przyznała się, że 100 zł. pożyczła Dobruce w Warszawie, obecnie zapiera się tego i twierdzi, jakoby zapisek ten pozostał w związku z nabyciem za tę kwotę transportu apaszek od niejakiemu Dobrucy, nieznanego jej bliżej sprzedawcy w Warszawie.

INNE SPRAWY

W sprawie męża swego Lzydora, Fleischerowa mówiła o jego sprawie sądowej mimochodem z Parylewiczową, jednak, gdy sprawa wróciła do Sądu Najwyższego do Tarnowa, mimo pisma Parylewiczowej do sędziego Syrowego o przyspieszenie załatwienia procesu, zapadł wyrok wręcz przeciwny zabiegom. Rozprawę przegrali. Także i w sprawie Sobla o wydzierżawienie lasom państwowym w Mikuliczynie jego tartaku nie interwencja nie wskórała.

Sprawy Hochmana początkowo Fleischerowa nie chciała się podjąć. Przyjęła jednak 400 zł. od niego na poczet kosztów, po czym jednak zwróciła tę kwotę. Dalej zeznaje, że z Braunami znała się, ponieważ pozostawała w stosunkach handlowych (kupowali u niej dodatki konfekcyjne). Po wymianie korespondencji z Parylewiczową, która winna była Braunom 300 zł. za płaszcze damskie, Parylewiczowa przez Fleischerową przelała sędziemu Łuckiemu list, którego treści oskarżona nie zna. Sprawa tych zabiegów została udaremniona na skutek aresztowania Fleischerowej. Jak wiadomo, sędzia Łucki sam przyczynił się do ujawnienia afery, donosząc o tym listem interwencyjnym prokuraturze.

SPRAWA KANSKIEGO

Jeśli chodzi o Kańskiego, to zabiegali o najpierw o odroczenie wykonania kary, a następnie o ułaskawienie. Kański zwrócił się do osk. Fleischerowej, a ta z kolei do Parylewiczowej. Parylewiczowa napisała wówczas list do sędziego Chechlińskiego w Warszawie. Kański otrzymał odroczenie wykonania kary, jednak sprawa o ułaskawienie zakończyła się negatywnie. Jak zwykle, Parylewiczowa zaciągnęła pożyczkę, tym razem na 500 zł., wręczając dla

Kańskiego weksle. Przy sposobności tej intrygi Parylewiczowa przelała podrobiony przez siebie, rzekomo pochodzący od jej matki Marii Pierackiej, list do pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego. Biuro prezydiarne Rady ministrów przekazało jednak ten list w zwykłej drodze do ministerstwa sprawiedliwości.

Dalszy tok tej sprawy został przerwany wobec wykrycia całej afery. Jak wiadomo, Koński przebywa obecnie w więzieniu.

O PRZESTĘPSTWA SKARBOWE

Co do Fudyma, skazanego za przestępstwa skarbowe na grzywnę 189.000 zł., Fleischerowa pobrała od niego 150 zł. na koszt podróży w jego sprawie do Lwowa. Porozumiała się z Paralewicową, która nie pojechała do Lwowa, a wystosowała jedynie list do prezesa Izby, Gregora. Od orzeczenia Izby skarbowej we Lwowie Fudym wniósł odwołanie do ministerstwa skarbu w Warszawie, zwracając się z tym do Fleischerowej o interwencję Parylewiczowej. Kiedy jednak sprawa jego w Warszawie przeciągnęła się, zrezygnował z dalszej interwencji Parylewiczowej i zażądał wyłożonej kwoty 1000 złotych.

KORNBLUETH A BROWAR GOETZA - OKOCIMSKIEGO.

Gdy za pośrednictwem Hochmana zwrócił się o interwencję Parylewiczowej Kornblueth, mający sprawę z browarem Goetza - Okocimskiego, oraz starający się o rozlewnięcie spirytusową, Fleischerowa podjęła się i tej interwencji Parylewiczowej. Przy interwencji tej była mowa o 6000 zł. za doprowadzenia do ugody z Okocimem. Kornblueth wręczył Fleischerowej 1000 zł., jako pożyczkę dla Parylewiczowej, za co otrzymał weksle z podpisem Parylewiczowej. Na resztę kwoty 5.000 zł.

zrobił cesję na nazwisko Fleischerowej. Ponieważ sprawa z browarem nie została załatwiona, Kornblueth udał się do Krakowa do Parylewiczowej, a gdy i to nie pomogło, zażądał zwrotu wpłaconych pieniędzy i cesji. Fleischerowa zwróciła wówczas kwotę 500 zł. oraz dokument cesyjny.

Oskarżona nie przyznaje się, jakoby wyludziła od Kornbluetha 150 zł. tytułem kosztów podróży do Warszawy w sprawie koncesji na rozlewnięcie spirytusu.

UDZIAŁ INNYCH OSKARŻONYCH

Przez cały ciąg rozprawy przewijała się również kwestia udziału w tej aferze siostry oskarżonej, Faerberowej, oraz męża Fleischerowej Lzydora, którego udział w aferze zeznająca Fleischerowa stara się zbagatelizować. Co do korespondencji nadsyłanej na nazwisko firmy, twierdzi, że całą korespondencję odbierała ona a mąż o całej aferze interweniował i pożyczkach nic nie wiedział. Jeżeli inaczej zeznawała w śledztwie to przypisuje to wyłącznie zdenerwowaniu. Co do Faerberowej przyznaje, że w kilku wypadkach doręczała jej korespondencje, Faerberowa jednak nie знаła treści tych listów. W wielu momentach swoich zeznań popada jednak w sprzeczności z poprzednimi swoimi wyjaśnieniami, utrwalonymi już w śledztwie, co jej tak sąd, jak i prokuratorzy kilkakrotnie wykazują. Wówczas oskarżona załapania się bądź niepamięcią, bądź twierdzi, że poprzednie jej zeznania były nieścisłe, a tylko podyktowane chęcią wydobycia się na wolność. „Byłam wtedy w takim stanie — zeznaje — że do każdej zbrodni byłabym się przystąpiła, byle wyjść z więzienia”.

Na dzień dzisiejszy pozostaje do kończenia przesłuchania osk. Fleischerowej, po czym nastąpią wyjaśnienia pozostałych oskarżonych.

Rozstrzeliwania w okr. leningradzkim

PARYŻ 24.8. Havas donosi z Moskwy: „Leningradzka Prawda” z dn. 23 sierpnia donosi, że trybunał wojskowy okręgu leningradzkiego skazał na śmierć w dn. 22 bm. 9-ciu członków „trockistowskiej organizacji kontrewolucyjnej”. Wyrok natychmiast wykonano. Akt oskarżenia

głosił, że oskarżeni dopuścili się „szeregu zbrodniczych czynów, jako to: rozmyślnie trucie robotników oraz spowodowanie wybuchu, który pociągnął za sobą ofiary ludzkie w jednym z przedsiębiorstw przemysłu wojennego”.

Morszyn - Zdrój

Jedyny w Polsce Zdrój wód gorzkich.

Najtańszy sezon wrzesień — październik

Informacje: Zarząd Zdrojowy Morszyn - Zdrój i wszystkie placówki Orbisu.

Projektowane spotkanie na manewrach rumuńskich

Wedle doniesień ze źródeł rzymskich przybyć ma do Bukaresztu na manewry jesienne armii rumuńskiej nie tylko marszałek Smigly-Rydz, ale także i szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin.

W dyplomatycznych kołach ru-

muńskich przypisuje się tym wizytom doniesie znaczenie nie tylko wojskowe, lecz także i polityczne.

Termin manewrów armii rumuńskiej wyznaczony został na najbliższy już okres czasu.

Trybunał ludowy Rzeszy a szereg dokonanych egzekucyj

BERLIN 24.8. W ostatnich czasach dokonano w Niemczech szeregu egzekucyj na osobach oskarżonych o zdradę stanu. Jednocześnie obiegły prasę ostrzeżenia i apele do ludności w sprawie szpiegostwa i ciężkiej odpowiedzialności zdrajców, dla których jedyną karą jest dziś w Niemczech śmierć. W związku z tym prasa partyjna omawia rolę Trybunału ludowego Rzeszy, którego kompetencji podlegają takie sprawy.

„Voelkischer Beobachter” protestuje przeciwko niewłaściwemu komentowaniu roli Trybunału przez niektóre dzienniki zagraniczne i

przypomina, że „gdy instytucję tę otwarto uroczyste dnia 14 lipca 1934 r., propaganda antyniemiecka mówiła o „Trybunale rewolucyjnym Rzeszy”, który dowolnie skazuje bezbronnym oskarżonych”. Dziennik wyjaśnia, że „Trybunał powstał pod naciskiem konieczności z chwilą rozpoczęcia odbudowy Rzeszy i tworzenia nowej siły zbrojnej, by przeszkodzić wszelkim próbom sabotażu. Nie jest to jakiś sąd nadzwyczajny, lecz normalna instytucja sądowa, ze ściśle ograniczoną kompetencją.

Ze względu na szczególny rodzaj spraw, kolegium sędziowskie ma charakter mieszany: dwóch sędziów zwykłych o dużym doświadczeniu w tym zakresie, oraz trzech sędziów honorowych, którzy rekrutują się z wyższych funkcjonariuszy partii S. A. S. S., zwłaszcza byłych oficerów, lub też przedstawicieli armii czynnej (niedawno kanclerz Hitler powołał na ten urząd honorowy 15 wyższych przewodców S. A.). Postępowanie sądowe toczy się całą dokładnością i sumiennością, musi być jednak ze zrozumiałych względów tajemne — kończy „Voelkischer Beobachter”.

Zamach na Salazara

LONDYN 24.8. Reuter donosi z Lizbony, że wykryto nowy zamach na życie premiera Salazara. Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili. Po nieudanym zamachu, spiskowcy mieli zamiar rzucić na samochód premiera bombę zwykłą.

Prześladowania Polaków na Litwie

KRÓLEWIEC 23.8. Jak donoszą z Litwy, nauczyciel prywatny Gaudzka został skazany na 3.000 litów grzywny lub trzy miesiące więzienia za prywatne nauczenie dzieci polskich. Również za podobne przestępstwo została ukarana nauczycielka Mangelówna.

Kronika telegraficzna

— Obfity deszcz, który spadł w Tatrach i na Podhalu, dochodząc nawet do 101 milimetrów opadu, spowodował gwałtowne wezbranie potoków i rzek górskich. Zalanych zostało kilka domów i zerwany nasyj kolejowy i most.

— Przy wjeździe na dworzec w Nowym Jorku wykoleił się pociąg. 26 osób zostało rannych, a przeszło 100 kontuzjowanych.

— Wielki pożar, który wybuchł w składowisku naftowym w Campano w Brazylii, został ugaszony. Spłonęło około 2 milionów litrów nafty.

— Samolot Panagra Douglasa utrzymujący stałą komunikację między Buenos Aires a Santiago, rozbił się o masy skalne wysokości 800 mtr. Załoga poniosła śmierć.

— U wybrzeża Boulogne Sur Mer zatonał żaglowiec, którego załogę stanowiło 9-ciu młodych ludzi. Czterech zatonoło, po zostali zostali uratowani.

— Wczoraj w Paryżu, gdy wicepremier Blum udał się na ul. Labryere by wyrazić kondolencje rodzinie zmarłego sen. Israela, niejaką pani Meyer dopuściła się zniewagi w stosunku do niego. Niezwłocznie ją aresztowano.

Natarcie wojsk japońskich

SZANGHAJ 24.8. Agencja Havasa donosi, że wobec sprzecznych wiadomości, podanych przez źródła japońskie i chińskie, trudno jest ocenić liczbę posiłków japońskich, które wylądowały wczorajszej nocy w Szanghaju.

Japończykom udało się wysadzić na ląd część posiłków w rejonie Wukung, lecz odcjalne cyry, podane przez stronę japońską, wyciąją się przesadzone.

Artyleria i lotnictwo japońskie ostrzeżywały gwałtownie wioski położone około Szanghaju. Jest wiele ofiar wśród ludności chińskiej.

GWALTOWNY ATAK JAPONSKI W SZANGHAJU

SZANGHAJ 24.8. Dziś rano wojska japońskie rozpoczęły gwałtowny atak na pozycje chińskie w Szanghaju. W walkach bierze czynny udział lotnictwo i okręty wojenne japońskie. Oddziały chińskie stawiają zacięty opór.

ZAJĘCIE PRZEŁĘCZY NANKAU

TOKIO 24.8. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zajęły przełęcz Nankau. Przełęcz ta jest bardzo ważnym punktem strategicznym w pobliżu wielkiego muru na północ od Pekinu na linii kolejowej Pekin-Suiyuan.

NATARCIE JAPONCZYKÓW W CHINACH POŁNOCNICH NA WSZYSTKICH FRONTACH

PEKIN 24.8. Dowództwo japońskie komunikuje, że armia kwantuńska zwyciężyła Chińczyków na zachód od Kałganu. Chińczycy ponieśli ciężkie straty i cofają się w kierunku południowym. Wojska japońskie po zajęciu dużego odcinka muru chińskiego ścigają cofających się Chińczyków. Samoloty japońskie bombardowały szereg stacji na linii kolejowej Pekin - Kałgan.

PEKIN 24.8. Tutejsze dowództwo japońskie otrzymało potwierdzenie wiadomości o zdobyciu Kałganu. Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż linii kolejowej Pekin-Suiyuan. W obszarze Nankou Japończycy otoczyli 50.000 wojsk chińskich. 4-ta dywizja chińska podjęła gwałtowne uderzenie w odległości 16 km. na zachód od Nankou, celem przebicia się do Pekinu. Walka trwała blisko 24 godziny podczas ulewnej deszczu. Raz po raz dochodziło do uderzeń na bagnety. Japończy-

cy, którzy otrzymali posiłki, natarcie odparli.

TOKIO 24.8. Wojska japońskie w Chinach Północnych podjęły natarcie na wszystkich frontach. Na linii kolejowej Tien-Tsin-Pukou Japończycy zbliżyli się do m. Szing-tai-Sien, zaś w Czaharze przy współdziałaniu wojsk mongolskich otoczyli wojska nankińskie wzdłuż linii kolejowej Pekin - Suiyuan. Książę mongolski Teh-Wang dn. 14 bm. rozpoczął natarcie, które doprowadziło do zwycięstwa w dn. 23 bm., przy czym wojska chińskie straciły około 3 tys. zabitych i rannych, zaś mongolskie niewiele ponad 200.

POSTĘPY DESANTU JAPONSKIEGO W SZANGHAJU

TOKIO 24.8. Agencja Domei donosi, że wojska japońskie, które dokonały wczoraj desantu na północ wschód od Szanghaju, posunęły się w ciągu nocy pomimo oporu Chińczyków o 2 km. naprzód.

Desant odbywał się pod gradem pocisków, ponieważ Chińczycy strzelali z obu brzegów rzeki. Jednocześnie wodnosamoloty japońskie bombardowały wojska chińskie, zajmujące stanowiska w odległości 200 m. od miejsca, w którym odbywał się desant. Pomimo wielu zabitych i rannych, Japończycy natychmiast po wylądowaniu natarli na Chińczyków, którzy w ciągu nocy cofnęli się o blisko 3 km.

SZANGHAJ 24.8. Źródła chińskie donoszą, że 200 żołnierzy japońskich z oddziałów, które wylądowały wczoraj pod Szanghajem, przedostały się na tyły chińskie w miejscu odległym o 10 km. na zachód od szosy Szanghaj - Liuho. Posiłki chińskie doszczętnie wybiły oddział japoński.

APEL STANÓW ZJEDN. DO CHIN I JAPONII

WASZYNGTON 24.8. Sekretarz stanu Hull wystosował formalny apel do rządów Chin i Japonii o zaniechanie kroków wojennych. W deklaracji tej oświadczył wstępnie Hull, że dwa narody powinny wyrównać według zasad przyjętych nie tylko przez Stany Zjednoczone, lecz przez większość narodów. Hull przypomniał, że od chwili rozpoczęcia się konfliktu Stany Zjednoczone nie przestawały nawoływać oba rządy o jego pokojowe załatwienie. W dalszym ciągu Hull podkreślił, że od-

działy wojskowe Stanów Zjednoczonych, znajdujące się w Chinach, miały zawsze jedynie zadanie pokojowe, mianowicie strzeżenie życia i mienia obywateli amerykańskich. Jednak obecna sytuacja na Oceanie Spokojnym interesuje bardzo rząd Stanów Zjednoczonych i wychodzi daleko poza zadanie obrony interesów jego obywateli.

DEKLARACJA MARSZ. CZANG-KAI-SZĘKA

WASZYNGTON 24.8. Ambasador Chin ogłosił przez radio deklarację, złożoną przez marszałka Czang-Kai-Szeka rządowi Stanów Zjednoczonych. W deklaracji tej marszałek ubolewa nad tragiczną sytuacją, która wytworzyła się przez wszczęcie kroków nieprzyjacielskich w Szanghaju i pociągnęła za sobą śmierć wielu obywateli cudzoziemskich. Sytuacji tej można było uniknąć — stwierdza marsz. Czang-Kai-Szek — gdyby mocarstwa były przed sięwzięty niezbędne środki, celem przeszkodzenia Japończykom w postępowaniu się międzynarodową koncesją jako bazą wojenną.

W DOMU TOWAROWYM ZGINĘŁO 500 OSOB

TOKIO 24.8. Agencja Domei donosi, że w domu handlowym na Nanking-Road w międzynarodowej koncesji w Szanghaju eksplodował niegranat, lecz bomba lotnicza. Liczba zabitych przekracza 500 osób. Dowództwo japońskiej marynarki ma na to dowody, że bombę zrzucono z chińskiego samolotu, unoszącego się nad miastem na wysokości 3 do 4 tys. mtr.

Podpalacz lasów — komunista

PARYŻ 24.8. Wśród mieszkańców departamentu Gironde duże wrażenie wywołało aresztowanie pod zarzutem podpalania lasów 17-letniego komunisty André Beau. Podpalacza wykrył pewien lekarz, który przejeżdżając około lasu zauważył unoszący się dym. Po długim pościgu udało się żandarmerii ująć podpalacza. Mieszkańcy Ambares, jak podaje „La liberte”, gdzie pracował ostatnio Beau w jednym z garażów, przypuszczają, że dokonał on swego czynu na skutek podburzającej kampanii komunistów przeciw właścicielom okolicznych lasów.

TRZY METODY

Pod jednym względem nastąpiła „konsolidacja”, to znaczy ujednostajnienie poglądów w Polsce — wszyscy odczuwają, że stan polityczny obecny jest nie do zniesienia, że trzeba zmienić stan psychiczny społeczeństwa, wzbudzić w nim wiarę, entuzjazm, energię, współdziałanie wszystkich dla osiągnięcia wielkich celów, dla wypełnienia trudnych zadań.

Tylko, co do drogi, jaka do osiągnięcia tych celów i do wypełnienia tych zadań prowadzi, są poglądy bardzo jeszcze różne, wprost rozbieżne.

Pierwszą rzeczą byłoby obranie dobrej metody. A metod takich mamy do dyspozycji trzy, nie więcej.

Pierwsza, to jest ta, jaka była stosowana w ciągu ostatnich lat dziesięciu — dać krajowi władzę niezależną od opinii i od woli społeczeństwa i niechaj ta władza zastąpi naród w myśleniu, czuciu i działaniu, a społeczeństwo nakaże posłuch bezwzględny, trzymając je w uległości. Stara to metoda, stosowana na wschodzie Europy i w Azji. Polska jest na pograniczu między Europą i Azją, naród polski nie jest jeszcze skryształizowany i ujednoczony, obok pierwiastków zachodnich i rzymskich, istnieją w nim jeszcze pierwiastki wschodnie, azjatyckie.

Stąd możliwości zjawienia się w Polsce metody wschodniej, stąd powolność, z jaką społeczeństwo się od niej wyzwala. Dowodem zaś tego, że należy do cywilizacji zachodniej, jest to, że ta metoda powyżej wskazana zawiodła, że odczuwany jest powszechny niepokój, szukanie dróg nowych, owe ciągoty „konsolidacyjne”, na które patrzymy. Są — mimo wszystko — wśród twórców systemu majowego tacy, którzy, niczego się nie nauczywszy, tęsknią do integralnego zastosowania tych starych sposobów.

Druga metoda osiągnięcia jednolitości działania narodu, to kompromis między różnymi obozami, reprezentującymi różne programy i tendencje, kompromis, któryby objął przynajmniej większą ilość stronnictw, posiadał jakiś program pośredni, mający — mniej więcej — zadowolnić większość opinii. Metoda ta była stosowana w zeszłym wieku, opierała się na systemie parlamentarnym, warunkiem jej stosowania było istnienie wyraźnych, zwartych i mających jasne oblicze stronnictw, jak w Anglii, lub też istnienie tajnej organizacji, stojącej ponad stronnictwami, jak we Francji (rządy masonerii).

Możliwa była w czasach „normalnych”, a więc w okresie zamożności krajów europejskich, opartej na eksploatacji całego świata przez narody naszego kontynentu, w czasach pokojowych, w czasach, gdy demokracja społeczeństw europejskich nie była jeszcze dość daleko posunięta; zawiodła w nowym okresie, gdy Europa zbiedniała i biednieje dalej, gdy po wojnie, która miała dać wieczny pokój, niebezpieczeństwo nowej katastrofy wciąż wisi nad Europą, gdy dawne warstwy „wyższe” straciły pozycję polityczną, a zdobywają ją coraz szybciej warstwy ludowe.

Do tej metody pragnęła by powrócić t. zw. „lewica” nasza, która widzi środek niezawodny na wszystkie niedomagania polityczne w powszechnym, równym i bezpośrednim głosowaniu i w integralnym parlamentarystyce. Trudno też nie dostrzedz myśli o tej metodzie, gdy się słyszy, że ktoś chce ożenić „radykałnego” narodowca z „polską” partią socjalistyczną i z tego małżeństwa spodziewa się „skonsolidowanego” potomstwa.

Jest wreszcie trzecia metoda, polegająca na skupieniu narodu koło wielkiej idei i koło jasnego programu na podstawie silnego napięcia uczuć. Wielka idea nie znosi kompromisów, jasny program musi być „radykałny”, to znaczy całkowity, bez ustępstw wobec przesądów i zacofania tych, co do zrozumienia wielkiej idei i całkowitego programu nie dorosli. Tylko świadomość wielkich celów, zrozumie-

Przyszłe oblicze Hiszpanii

Hiszpania jest trzecim obok Włoch i Niemiec wielkim państwem narodowym.

To państwo jednak dopiero się rodzi. Nie tylko nie uporąło się jeszcze z opozycją Hiszpanii „czerwonej”, ale nie dokonało jeszcze syntezy rozmaitych, obecnych w jej łonie składników i kierunków.

Jakież będzie to trzecie państwo narodowe, gdy stosunki się w nim ostatecznie ułożą?

Władza w Hiszpanii jest w ręku armii. To jest fakt bezsporny i trwały. Dyktatorem Hiszpanii jest i pozostanie gen. Franco.

Kto to jest gen. Franco? — To jest przede wszystkim rzeczywisty inicjator i wódz powstania. (W chwili wybuchu powstania przebywał on na Wyspach Kanaryjskich jako ich dowódca wojskowy, przybył jednak samolotem do Marokka i objął naczelne dowództwo akcji powstańczej w dobrej sobie z lat poprzednich znanym Marokku, a następnie dowództwo całej akcji powstańczej). Jego energii, determinacji i zdolnościom powstanie i tego powstania na ogół (pomimo szalonych trudności), udanie się, jest do zawzięcia. Jest to fakt, który ma i mieć będzie swoje skutki!

Gen. Franco jest poza tym doskonałym administratorem, którego zdolności w tym względzie wypróbowane zostały w Marokku. Jest to zręczny polityk, umiemy energicznie, a zarazem taktownie doprowadzać do syntezy rozmaite rozbieżne dążności i omijać rały niepowodzeń. Jest to utalentowany dowódca wojskowy. Jest to wreszcie człowiek, pełen zalet osobistych, dobry Hiszpan, gorąco miłujący swój kraj, człowiek skromny i bez wygórowanych ambicji, człowiek rozumny, rozważny i rozsądny, a zarazem pełen twardej energii, człowiek dobry i sprawiedliwy, człowiek wreszcie o nieposzlakowanym życiu rodzinnym. Popularność gen. Franco w Hiszpanii jest wielka i trwa. O ile zły los nie pozabawi go życia tak, jak generałów San Jurja i Mola — będzie on w Hiszpanii długie lata sprawować władzę dyktatorską.

Ale gen. Franco — to jest przede wszystkim administrator i żołnierz. To nie jest polityk-reformator w stylu Mussoliniego, czy Hitlera. Tak samo i armia, — główny czynnik, na którym się władza gen. Franco „piera”, — nie jest odpowiednikiem partii faszystowskiej i hitlerowskiej, jako siła nie tylko zapewniająca ład i trwałość rządów, ale i reformatorska, — organizująca, reorganizująca, a w miarę potrzeby i burząca. A tymczasem Hiszpania jest dziś w fazie, gdy samo życie rodzi w niej narodową rewolucję.

Gen. Franco — człowiek młody i zdolny — rozumie sytuację swego kraju i rozumie i to, że Hiszpania narodowa nie może być zwykłą wojskową dyktaturą, ale musi być trze-

cim wielkim państwem narodowym, przeorany przez narodową rewolucję. Zrozumienie tego przebiega ze wszystkim, co gen. Franco robi.

Mimo to jednak, wydaje mi się, że po zakończeniu wojny, pod ogólną władzą gen. Franco dojdą w Hiszpanii do rozstrzygającego głosu polityczne czynniki cywilne. Dojdą w przybliżeniu tak, jak pod władzą dyktatorską generała Carmony w Portugalii doszedł premier-reformator, prof. Salazar.

Które to będą czynniki? Falanga, czy karliści?

Jestem przekonany, że ani Falanga, ani karliści, ale synteza jednych i drugich. Falanga jest ruchem zbyt płytkim, zbyt niesformowanym wewnętrznie, a zarazem zbyt niewolniczo naśladowującym obce wzory i podświadomie skłóconym z duchem hiszpańskiego narodu, by mogła rościć sobie pretensję do pokierowania losami Hiszpanii. A dla karlistów „dopełniły się czasy”: przez lat z górą sto serca ich były niezdołanym skarbcem, w którym przechowywały się tradycje starej, wiekistej Hiszpanii, ale dzisiaj to nie dość przechowywać tylko odwieczne dziedzictwo, dzisiaj tworzyć trzeba życie nowe. Karliści przełożą muszą ster na inny kurs — wszak ze śmiercią w zeszłym roku Don Alfonso Carlosa, zabrakło im nawet pretendenta — postawić sobie muszą nowe cele i zadania i — przede wszystkim — wyjść muszą z odosobnienia, z dotychczasowego swego „ghetta” i wyciągnąć rękę do innych, nowych także narodowych, hiszpańskich żywiołów, zespalać swój starohiszpański prąd z prądami, które niesie ze sobą nowe życie.

Jestem przekonany, że nowa Hiszpania nie będzie falangowa, nie będzie również karlistowska, ale oba prądy zespoli w jeden zgodny nurt. W nurcie tym jednak, stanowiącym, duch karlizmu będzie dominował.

Poczucie, że karlizm i Falanga muszą się połączyć w jeden ruch, tkwi w umysłach po obu stronach bardzo mocno. Karliści w Pamplonie mówili mi, że „połączenie karlizmu i Falangi jest konieczne”. Falangiści mówili mi w Sewilli, że „masoni, tkwiący w Falandzie i w karlizmie podsycają antagonizmy między nami, ale my musimy utworzyć jedno”. Karliści mówili mi, że pierwotni, autentyczni falangiści (bez „czwartej brygady”) są „bucnos”. Falangiści mówili mi, że młodzi „requeté” są „tacy sami, jak my”; „stary” karliści, to są „starsi panowie z przesądami” (a tak samo „stary” chłopcy z przesądami”), ale dzisiaj w karlizmie znaczą przede wszystkim młodzi.

Niewątpliwie, między karlizmem a Falangą jest wiele różnic. Różnic gatunku ludzkiego, a także różnic w poglądach. (Np. karliści mają organiczny pogląd na społeczeństwo, a Falanga uważa np. za ważny swój postulat skasowanie klas społecz-

nych; będące programem karlistów „korporacje” tylko w słowach wyglądają podobnie, niemal identycznie, jak propagowane przez Falangę „syn dykate”; w istocie zachodzi między nimi olbrzymia różnica pojęć o życiu i społeczeństwie). Ale pomimo to, nastąpi z pewnością zlanie się w jedno i odrębnych organizmów politycznych karlizmu i Falangi i odrębnego gatunku ludzkiego i odrębnych pojęć i poglądów.

Do tego zlania dąży świadomie i planowo gen. Franco. Pod koniec mego pobytu w Hiszpanii ukazał się dekret gen. Franco o przymusowym połączeniu w jedno milicji partyjnych Requeté i Falangi. Nie miałem już sposobności mówić o tym dekrete z falangowcami; mówiłem o nim z karlistami, — którzy oświadczyli mi w rozmowie, że z dekretem tego się cieszą. Cieszyli się jedni więcej, inni mniej, ale wszyscy — z pewnością szczerze — uważali ten dekret za fakt pożyteczny i konieczny.

Obecnie również i partie karlistów (tradycjonalistów) i Falangi zostały dekretem połączone w jedną partię rządową, pod osobistym kierownictwem gen. Franco, pod syntetyczną nazwą „Falange Tradycjonalista” i przy zachowaniu zasady, że wszystkie stanowiska w partii mają być obsadzone równomiernie ludźmi pochodzącymi z obu środowisk. Zapewne, połączenie to nie będzie tylko zabiegami mechanicznymi. Tarcia wewnętrzne w nowej partii będą pewnie czas pewien trwać, ale niewątpliwie zrosną się oba składniki w jedną całość — zrosną się, do którego obie strony, zwłaszcza w dołach, żywiołowo dążą — z czasem, i to dość szybko, nastąpi.

Wydaje mi się zresztą, że ton będą w nowej partii nadawać raczej karliści: jako żywioł wyraźnie skryształizowany, o ideologii bardzo konsekwentnej i „trzymającej się kupy”, raczej narzucą swoje pojęcia i dążenia mniej zwartym wewnętrznie falangowcom, niż ulegną ich wpływowi. Z drugiej jednak strony, z pewnością wybiję się w nowej partii mnóstwo ludzi z Falangi, skupiającej w swych szeregach żywioł ruchliwy, pełen inicjatywy i rozmachu.

Nowa Hiszpania rządzona będzie przez ową nową partię, Falangę Tradycjonalistyczną, w sposób analogiczny (choć bez analogicznego totalizmu), jak Włochy przez faszizm, a Niemcy przez hitlerizm. Różnica będzie zachodzić tylko ta, (poza różnicami głębszymi, takimi, jak niewątpliwie, głęboki katolicyzm ruchu hiszpańskiego, który odróżniać będzie narodową Hiszpanię nie tylko od narodowych Niemiec, ale i od narodowych Włoch, oraz jak mniej mechaniczne, „totalitarne” dążności narodowców hiszpańskich), że o ile główny motor ruchów faszystowskiego i niemieckiego tkwi w wodzu: Mussolinim i Hitlerze, o tyle główny motor ruchu hiszpańskiego tkwić będzie w dołach, a przynajmniej w warstwie przywódców rangi niższej i doradców wodza.

Pozostaje jeszcze do omówienia jedna kwestia: czy Hiszpania będzie republiką, czy monarchią?

Obecnie nazywa się ona „Estado Espanol” (Państwo Hiszpańskie), co sprawy ustroju nie przesądza.

Jestem osobiście głęboko przekonany, że przywrócenie monarchii jest w Hiszpanii nieuniknione. Nie ma w Hiszpanii narodowej czynników szczerze republikańskich: Falanga zajmuje wobec dyktatu: Republika czy Monarchia stanowisko obojętne, karliści chcą monarchii (śmierć ich pretendenta pozwala im na pogodzenie się z alfonsistami i uznanie kandydatury młodszego syna Alfonsa XIII, który ze względu na swoje zalety osobiste, oraz dobry stan zdrowia, wysuwany jest jako pretendent przez legitymistów ostatniej dynastii), armia chce króla, opinia publiczna widzi w monarchii zasadniczy składnik hiszpańskiej tradycji.

O monarchii mało się dziś w Hiszpanii mówi — aby nie drażnić dotychczasowych lewicowców — ale zdaje się dużo się myśli. Wydaje mi się jednak, że z wprowadzeniem tych myśli w czyn nie będzie się Hiszpania śpieszyć. Pomijając inne względy — nie będzie się śpieszyć choćby z tego samego powodu, dla którego trudno jest dziś szybko przywrócić monarchię na Węgrzech: wszak nie byłoby łatwo wynaleźć takie rozwiązanie, któreby pogodziło stanowisko króla, ze stanowiskiem regenta Horty'ego.

Włodzisław Gierzych.

PRZEGLĄD PRASY

ASY CZYSTEJ RASY — ODZNACZENI

Czystkę w Sowietach przeprowadza Stalin głównie przy pomocy prokuratora Wyszyńskiego i komisarza do spraw wewnętrznych, Jeżowa. Obaj ci obercekiści zostali ostatnio za swą „wydajną pracę na polu umocnienia rewolucyjnej praworządności” odznaczni najwyższym w Sowietach orderem Lenina. A obok nich order Lenina lub Czerwonej Gwiazdy otrzymało szereg innych stalinowców. „Merkuriusz Polski” podaje ich nazwiska:

L. N. Bielskij, S. G. Wołynskij, S. G. Gendin, Z. N. Glebow-Juf, A. K. Zalpeter, L. W. Gagan, I. M. Leplewskij, M. I. L. twi: M. P. Altman, L. S. Frinowski, J. A. Aranson, W. M. Bril, J. S. Wizel, K. B. Gejman, A. W. Guminskij, A. S. Krasowski, M. A. Listengurt, A. M. Chatanawer, M. M. Rubinsztejn, J. S. Choze, E. L. Estrin itd.

Ciekawy szczegół, że prawie wszystkie nazwiska tych najprawdopodobniej bezpośrednich wykonawców sprawiedliwości sowieckiej, należą do nazwisk mniejszościowych. Co do Kašana, Altmana, Aronsona, Listegurta, Rubinsztejna, Estrina itd. to nie ulega żadnej wątpliwości, lecz mocno jest podejrzana i reszta nazwisk, brzmiących niejako po polsku: Leplewskij, Frynowskij, Guminskij, Krasowski itd. — najprawdopodobniej wszystkie te nazwiska, nie wyłączając i tych, co brzmią po rosyjsku, czy z goła internacjonalnie, należą do „mniejszości wybranej”.

Niejaką pośrednim dowodem tej hipotezy może być nazwisko Gilińskiego, który ostatnio został mianowany zastępcą komisarza przemysłu konserwowo-odżywczo i które brzmi wcale po polsku. Gdyby przed jego nazwiskiem stało wprost „towarzysz”, czy też początkowo literę jego „imieni i otczestwa” — A. L., toby można było odczytywać je dowolnie i przypuszczać, że jakiś Polak, dajmy na to „Andrzej Leonowicz” Giliński został mianowany w kraju eksperymetów socjalistycznych na wysokie stanowisko i został dygnitarzem sowieckim. Na szczęście, czy na nieszczęście dekret prezydium CIK ZSRR pozbawił nas kalkowiec tych złudzeń, wymieniając imię i „otczestwo” domniemanego Polaka, zastępcy komisarza przemysłu spożywczego ZSRR, Abrama Łazarowicza Gilińskiego?

Wynikałoby z tego, że „aparatus wykonauczy” dla „uspiesznojoboty” po wymordowaniu „większości” całkowicie prawie znalazł się w rękach „mniejszości” (wybranej). Ciekawe, czy pod pierwszą literą bojownika sprawiedliwości sowieckiej, prokuratora A. Wyszyńskiego kryje się też Abram?

LIKWIDACJA FUNDUSZU PRACY

Niektóre dzienniki podały wiadomość o zamierzonej likwidacji Funduszu Pracy. Notując z zadowoleniem tę wiadomość, pisze „Czas”:

„O ile chodzi o Fundusz Pracy, to zlikwidowanie jego działalności nie na polka na znaczniejsze trudności. Prostu robotami publicznymi i ich finansowaniem zajmą się powołane do tego urzędy, stronę opieki nad bezrobotnymi i wypłatę zasiłków objąć mogą czy to urzędy Pośrednictwa Pracy czy ubezpieczeniowe. Więcej kłopotu sprawi kwestia dotychczasowych źródeł finansowych Funduszu Pracy”.

„Czas” radzi różne obciążenia na rzecz Funduszu zlikwidować w ramach szerszej reformy podatkowej.

Zdaniem organu konserwatywnego likwidacja Funduszu Pracy winna być wstępem do usunięcia innych przerosły naszej administracji. Na pierwszy plan wysuwa się scalenie Urzędu Statystycznego, Instytutu Badań Koniunktur i Cen oraz Instytutu Puławskiego w jedną instytucję.

JESTESMY BIEDNI

Włączmy się w ogonie państw cywilizowanych w każdej dziedzinie życia kulturalnego. Nie starcza na to, nie stać nas na tamto. Nie stać nas przede wszystkim na książki. Oto — jak podaje „Świat”:

„Od roku 1930 obroty księgarni polskich spadły o 70 proc. W roku 1936 — a więc już w roku „dobrej koniunktury” — zlikwidowały się w Polsce 44 księgarnie, zaś od roku 1930 w sumie aż 316. W dużych nawet miastach Polski, gdzie dawniej istniały dwie księgarnie — dziś nie ma ani jednej.

No tak — nędza... Zaraz.

Bo jest także statystyka inna: dochodów przedsiębiorstw rozrywkowych. Więc np. warszawska „Adria” miała w roku ubiegłym przeciętny dzienny wpływ 4070 złotych. Wpływy roczne wyniosły tam blisko półtora miliona złotych. Klienci „Adrii” napełniali dziesiąte części tych pieniędzy nie wydali na książki!

A we własnym przekonaniu zaliczają się oczywiście do ludzi „kulturalnych”!

nie programu i współ-uczucie między kierowanymi i kierownikami może wzbudzić wiarę, entuzjazm i pobudzić wolę większości narodu.

Ta metoda znajduje coraz powszechniejsze zastosowanie w Europie współczesnej i daje pożądane wyniki, bo wyzwała z narodów współczesnych wielkie zasoby energii, które pozwalają im nie tylko przetrwać kryzysy, ale i uwolnić się od następstw klęski i wykazać zdolność do wszechstronnej ekspansji.

Ta metoda ma to do siebie, że nie może być jednolicie używana we wszystkich krajach, tak jak dwie poprzednie. Musi ona być przystosowana do warunków miejscowych, musi się liczyć z doświadczeniem historycznym, z warunkami geograficznymi, z obliczem duchowym narodu, z jego układem społecznym i gospodarczym. Kto ją chce w Polsce zastosować, ten niech się nie zastanawia nad kolorem koszul, niech nie urządza ekspedycji na zachód, by podpatrzeć, jak się to robi, niech nie tęskni

do „wodza”, niech się pozbędzie wszelkich właściwości małpy i papugi. Niech się natomiast zastanowi nad przeszłością narodu polskiego, niech wejdzie w obcowanie duchowe z prądami, jakie ten naród w ciągu tysiąclecia przebiegały, z ludźmi, którzy stali na jego czele w okresach jego wielkości, a rozumieli błędy i wady w okresach upadku, niech się zapozna z geografią terytorium polskiego, z duszą narodu, wyrażoną w jego twórczości na wszystkich polach, z pokoleniem współczesnym, z jego zaletami i wadami, z jego namiętnościami i tęsknotami.

Kto tą drogą pójdzie, ten z łatwością znajdzie słowa magicznego zaklęcia, otwierające dusze i wyzwalające wiarę, entuzjazm i energię. A wówczas może zastosować metodę trzecią, tę, która odpowiada nowoczesnym prądom narodowym wśród ludów Europy i prowadzi do skupienia myśli i uczuć narodu, oraz do wyzwolenia energii, potrzebnej do budowania jego przyszłości.

Głębsze tło sprawy żydowskiej

Istnieją w Polsce ludzie, którzy z różnych przyczyn ubolewają nad tym, że zastrzyła się sprawa żydowska. Widzą przyczynę tego w „agitacji” politycznej, w namiętnościach rasowych; lęczą się, że fale tych namiętności opadną, że wcześniej czy później nastanie spokój. Ludzie ci nie rozumieją wielkich procesów dziejowych, w których toki pewne zagadnienia występują z żywiołową siłą. Nie rozumieją wielkich konieczności społeczno-gospodarczych, których nie można ani wyminąć, ani załatwić półśrodkami.

Spójrzmy na tę sprawę w szerszej perspektywie, która obejmie doświadczenia innych jeszcze narodów. Oto jest zwyczajnym zjawiskiem, że w społeczeństwach osiadłych, o charakterze rolniczym, rozsądnymi przemysłu i handlu wyższego typu są przybysze z obcych krajów. Odbijała się już wielokrotnie kolonizacja przemysłowa. W

wielkich średnich handlem pieniężnym trudnili się Lombardowie; później we Francji przemysł szczerpili Włosi, w Prusach Francuzi (hugonoci), w Polsce najrozmaitsze narody: Włosi, Szkołci, Niemcy itd. To zjawisko normalne, a normalne jego zakończenie na tym polega, że obcy żywioł asymiluje się i zrasta z krajem, w którym się osiedlił.

Ale pewne narody miały silniejszy dopływ obcego żywiołu, który zarówno ze względu na swą masę, jak i właściwości rasowe nie mógł się zasymilować. Takim żywiołem są Żydzi. I w biegu dziejów wytworzył się oryginalny podział pracy: tubylcy zajmują się rolnictwem, pracują na urzędach, służą w wojsku, a obcy opanowują przemysł i handel. W tym opanowywaniu obcych gospodarstw specjalizują się narody, pozbawione oparcia o własne państwo i własną ziemię; obok Żydów można tu jeszcze wymienić Ormian,

a poniekąd i Greków (Lewantyniów).

Taki stan może trwać przez wieki. Trwał tak w Polsce, w Turcji, w różnych krajach bałkańskich. Ale w wieku XIX budzi się idea narodo-wa. W dziedzinie gospodarczej wyraziła się ona w dążeniu do wszechstronnego rozwoju własnego gospodarstwa narodowego, do niezależności gospodarczej. W krajach bardziej jednolitych narodowo sprawa była prosta: przez taryfy celne, prowizje itd. kraj jakiś odgradzał się od zagranicy i budował własny przemysł. Ten protekcyjnizm, który zwykł był być ideą wolnego handlu pod koniec w. XIX, w wieku XX święci coraz nowe zwycięstwa, ogarnia wszystkie kraje.

A co mają robić narody, w których ważne gałęzie gospodarstwa są w rękach obcych, opanowane przez obcy kapitał i obcy handel? W myśli idei narodowej chcą stworzyć własne, pełne gospodarstwo; chcą opanować wszystkie dziedziny produkcji i wymiany; natrafiając na obcą, często wrogą sobie potęgę gospodarczą, panującą na ich ziemi, rozwijają wewnętrzny protekcyjnizm gospodarczy. Niekiedy pozbywają się obcego żywiołu w dość radykalny sposób, jak np. Turcja współczesna Ormian i Greków.

I oto dochodzi do konfliktu. Dążenie wszystkich narodów, by stworzyć pełne gospodarstwo narodowe i wyzwolić się spod obcej gospodarczej przewagi na swej własnej ziemi, uderza mocno w narody pasywnie, żyjące z obcych organizmów gospodarczych. Był tych ostatnich jest mocno zagrożony. Pozbawione podstawy terytorialnej muszą się liczyć z niebezpieczeństwem, że ekspansja rodzimego żywiołu usunie je poza nawias gospodarstwa.

Konfliktu tego nie zdoła żadna siła odwrócić. Rozwój idei narodowej prowadzi logicznie do tego, że zbędni są obcy pośrednicy, którzy gotowi są wyręczać narody „rycerskie” i rolnicze w funkcjach przemysłu-handlowych. Ta ekolucja szczególnie uderza w Żydów. Chcą oni zdobyć własną podstawę terytorialną, ale nie chcą opuszczać masowo terytoriów, które obsiedli w wielkiej liczbie. Nie chcą opuszczać wybranych przez siebie krajów, między którymi na pierwszym miejscu jest Polska.

Z pełnym poczuciem odpowiedzialności, a nie dla celów agitacyjnych można twierdzić, że Żydzi dążą do całkowitego opanowania gospodarstwa, które jest od nich zależne. Nie ma tu kompromisu, nie ma podziału pracy. Taki stan, by do narodu tubylczego należały niektóre funkcje gospodarcze, a inne do narodu „wybranego”, już dzisiaj nie da się utrzymać. Ktoś musi zwyciężyć. Mamy przekonanie, że my dziemy tymi zwycięzcami.

W tych właśnie pierwiastkach tkwi głębsze znaczenie sprawy żydowskiej. Nikt jej sztucznie nie wywołał, nie powstała ona pod wpływem „agitacji”. Na konflikt polsko-żydowski złożyły się wiele przyczyn. Źródła jego gromadziły się od wieków. Aż wreszcie musiało przyjść do wybuchu.

Roman Rybarski.

Akcja Kominternu we Francji

Rewelacyjne wiadomości pisma francuskiego

„Le Jour” ogłasza rewelacyjny artykuł pióra wybitnego publicysty i działacza politycznego p. Jacques Bardoux na temat akcji Kominternu na terenie Francji.

Na skutek decyzji powziętej na ostatnim zebraniu „Profinternu”, (centrala komunistycznych związków zawodowych) w Moskwie w dniu 5 grudnia ub. r. biuro europejskie „Profinternu”, znajdujące się w Paryżu zostało oddane pod kontrolę specjalnego komitetu, składającego się z 5-ciu członków. W skład tego komitetu, posiadającego uprawnienia dyktatorskie, wchodzi wyłącznie cz. zoziemcy. Aby uchronić biuro tej instytucji od rewizji politycznych, zostały one umieszczone w domu należącym do francuskich związków robotniczych. Wokół tej instytucji zgrupowano również inne organizacje, pozostające pod wpływami 3-ej międzynarodówki, a mianowicie: organizacje młodzieży komunistycznej, komitet bezrobotnych i organizacje działające wśród cudzoziemców.

Biura europejskie „Kominternu” znajdują się również w Paryżu. Na skutek uchwał powziętych na tajnej konferencji 3-ej międzynarodówki w Amsterdamie odbytej w dniach 16—18 maja b. r. przeprowadzono szereg zmian w organizacji komórek i wprowadzono nową numerację komórek w przemyśle, administracji i wojsku.

Bardoux informuje następnie, że postanowiono zwołać do Paryża kongres delegatów 3-ej międzynarodówki z Niemiec, Anglii, Belgii, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii i Portugalii. Kongres ten ma się odbyć w najbliż-

szych dniach. W skład delegacji angielskiej wchodzi: Reginald Jackson, Mac Murphy, Pollitt Andrew i Talbot. Na czele delegacji niemieckiej stać będzie Willy Muertzenberg. Na kongres ten przybędzie wreszcie sekretarz hiszpańskiej partii komunistycznej Jose Diaz. Przewodniczący kongresu obejmie osobiście sekretarz gen. Kominternu Dymitrow.

Bardoux zwraca uwagę, że przybycie Dymitrowa do Paryża nie powinno budzić zdumienia, gdyż Dymitrow niejednokrotnie już ingerował w wewnętrzne stosunki Francji, oświadczając naprzykład w dn. 1 maja pod adresem senatu francuskiego, iż „rząd sowiecki i 3-cia międzynarodówka nie mogłyby tolerować utworzenia we Francji koalicyjnego rządu, złożonego z partii mieszczańskiej i partii socjalistycznych, a wymierzonego przeciw partii komunistycznej i „frontowi ludowemu”. Przedmiotem obrad obecnego kongresu ma być „przejście do natychmiastowej akcji we Francji”. Komunistki mają podjąć ożywioną działalność zmierzającą do sabotażu programu finansowego ministra Bouneta, do wywołania fermentu wśród świata pracy, celem utrwalenia swych wpływów wśród związków zawodowych i partii robotniczych.

W zakresie polityki zagranicznej akcja komunistyczna będzie zwalczała politykę ministra Delbosa i głosić będzie konieczność interwencji Francji na rzecz Walencji. Na terenie wewnętrznym komunistki będą się starały o doprowadzenie do utworzenia rządu z udziałem komunistów.

Czy p. Sieroszewski jest plagiatorem

Nie tylko osławiony p. Rzymowski, ale i sam prezes P.A.L., p. W. Sieroszewski, pomawiany jest o plagiaty.

Niedawno wspominaliśmy o niemieckiej przygodzie p. Sieroszewskiego z jedną z bajek Grimma. Jak wiadomo w zbiorze bajek wydanych przez p. Sieroszewskiego, znalazła się jedna, która ludzko przypominała pew-

ną bajkę Grimma. Na zwróconą p. Sieroszewskiemu uwagę, ten zasłonił się własną... nianią.

Sprawa nabrała rozgłosu nie przyczyniając się z pewnością do wzrostu prestige'u prezesa P. A. L. Ostatnio zajęło się nią „Prosto z mostu”, w którym to piśmie Sieroszewski znalazł obrońcę w osobie prof. Juliana Krzyżanowskiego, obrońcę, trzeba przyznać, bardzo poważnego. To samo jednak pismo przytoczyło jednocześnie artykuł mniej miły dla p. Sieroszewskiego, mianowicie artykuł p. Piotra Grzegorzycy, zamieszczony w „Ruchu literackim”. Z artykułu tego dowiadujemy się o nowym „wpadku” prezesa P.A.L. W danym wypadku nie wchodzi w grę „zapożyczenie” od bajkopisarza niemieckiego, ale od podróżnika rosyjskiego P. J. Piaseckiego. P. Grzegorzycy twierdzi mianowicie, że powieść p. Sieroszewskiego — „Zamorski diabeł” jest poprostu... przeobrażką książki podróżnika rosyjskiego.

List otwarty emerytów

Ostatni numer organu zrzeszeń emerytów w Polsce „Emeryt” ogłasza „List otwarty do rządu, Sejmu, Senatu i społeczeństwa”, w którym jeszcze raz obszernie jest przedstawiona sprawa okrojenia ich poborów, które uważają za niesłuszne i krzywdzące. W liście tym zwracają też uwagę na możliwe skutki talkiego potraktowania emerytów i dają wyraz nadziei, że mimo wyczerpania na razie wszelkich środków, sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona na ich niekorzyść.

Wymiar państw. podatku gruntowego

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało zarządzenie w sprawie wymiaru państwowego podatku gruntowego, w związku z dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4-go listopada 1936 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym.

W zarządzeniu tym wskazane jest, jak należy unikać błędów przy wymiarze podatku, a następnie podane jest wyjaśnienie, iż ulgi, dotyczące drobnych płatników (degresja) stosować należy automatycznie do wymiaru dodatków komunalnych do państwowego podatku gruntowego.

Nowa organizacja więziennictwa

Weszły w życie nowe przepisy wprowadzające zasadnicze zmiany w organizacji więziennictwa. Wszystkie więzienia podzielone zostały na kategorie w zależności od rodzaju przestępstw. Więzienie na Św. Krzyżu przeznaczone zostało wyłącznie dla dożywotnich skazańców, szczególnie niebezpiecznych dla społeczeństwa. Dla recydywistów, skazanych na dłuższe kary, pozbawienia wolności przeznaczono 11 więzień prowincjonalnych, w tym więzienie

w Wronkach; dla kobiet recydywistek m. in. w Nowym Sączu. Za przestępstwa przeciwko państwu przeznaczono, w zależności od wymiaru kary, specjalne oddziały przy więzieniach w Rawiczu, Drohobyczu, Koronowie, Sieradzu i Tarnowie, zaś dla kobiet przy więzieniu w Fordonie. Oddzielnie na koloniach rolnych będą osadzeni więźniowie ze środowiska wiejskiego skazani po raz pierwszy.

M. GODLEWSKA.

2)

NA PŁYWAJĄCEJ WYSPIE polskiego archipelagu

Więc znów na pokład, przebiegam; sale, holle, wszystko pięknie malowane ściany, tu podpis jakiegos nieznanego mi artysty, ale dalej poznaję z daleka już pędzel Stryjskiej. Na jednej ścianie świetna kopia „Batorego pod Pskowem”, na wprost jakichś schodów portret Batoro, kopia płótna wiszącego w auli Uniwersytetu Wileńskiego. Serce bije radośnie, ileż we wszystkim gustu, jaka harmonia barw — ile ciepła i umiłowania wszystkiego, co nasze — wielkie, choć uczciwe i szlachetne.

Wreszcie dotarłam do swego numeru. Każde półpiętra ma swoją stewardessę. Ta krętanina bez końca zmęczyła mnie dostatecznie i nie stety nie była pierwszą i ostatnią. Przez pięć dni nie mogłam się zorientować w tym labiryncie korytarzyków i schodów — i nie ja jedna przyznawałam się do tego ze wstydem. Moja kabina, jedna z najtańszych, przeznaczona dla 4 osób, ma najwyżej 6 metrów powierzchni. 4

łóżka (2 u góry), 4 szafki, (w nich pasy ratunkowe z korka wydają mi miłą woń), 2 umywalki, wieszaki, stolik, krzeselko. Jak się tu pomieścimy? Szczęśliwym zbiegiem okoliczności są tylko 2 pasażerki — konstatujemy to z radością, nie znajdując niczyich więcej walizek.

Okazało się, że „Batory” mający miejsc na 800 pasażerów, zabrał tym razem tylko 570. Część kajut nieczynna z powodu remontu po pożarze, jakie miał miejsce podczas ostatniej podróży do Ameryki, część widocznie wycofała się na wiadomość, że w pierwotnym planie podróży poczyniono zmiany wykreślając zwiedzanie Kopenhagi.

Zadowolona z takiego stanu rzeczy śpieszę z powrotem na pokład. Tu panuje znów ruch ożywiony. Różni wilcy morscy, którzy nie po raz pierwszy zglębiają tajemnice życia okrętowego, okupują leżaki na pokładach. Okupacja polega na wybraniu sobie odpowiedniego sprzętu, na ustawieniu go w odpowiednim

miejsu (w słońcu lub cieniu — zależnie od gustu, czy chęci opalania się na brunatno) i na wsunięciu w ramkę swego biletu wizytowego. Pasażerowie należący do mniejszości wiedzą już z góry, jakie miejsca są najlepiej osłonięte od wiatru i skąd leżąc najlepiej widać morze...

Z innej strony szerzy się popłoch wiadomością, że za chwilę odezwie się pobudka na obiad vel lunch i że trzeba otrzymać stałe miejsce przy stole w jadalni. Dążymy więc do okienka, gdzie wydawane są odpowiednie numerki. Dotychczas nie spotkałyśmy znajomych, skąd tu skompletować owo towarzystwo? Więc jedna z nas zajmuje miejsce w ogonku, a druga bada uważnie fizjonomie, aby zaproponować swoje sąsiedztwo. Niestety, wszyscy już są w komplecie, trzeba się zdać na ślepy los.

Otrzymujemy Nr. 15 stolik w rogu sali. Dobra szansa — punkt obserwacyjny doskonały — ale kogo przy nim zastaniemy? Za chwilę rozlega się istotnie sygnał obiadowy. To harmonijny dźwięk czteropłytkowych cymbałków. Biegają z niemi dwaj popielato ubrani chłopcy, docierając do wszystkich zakamarków okrętu. A za nimi, jak owe legendarne myszy, suną szeregami

pasażerowie. Poddajemy się tej fali i płyniemy z nią, aby wkrótce znaleźć się przy naszym stoliku. Cóż za radość — nasi współtowarzysze to dwaj czyste krwi Kaszubi. Jeden redaktor pisma, drugi doktor — obaj z Kartuz.

Znajomość prędko się nawiązuje, ku czemu pomaga odczytywanie kartki z Menu i podziwianiu jego zewnętrznej szaty. Na pięknym brytostolu junacka sylwetka górala. (Każdy dzień przynosił nam inny obrazek, którego treść zaczerpnięta była z życia polskiego lub z naszej architektury).

Nie wolno nam jednak zbyt długo rozważać tej sprawy, gdyż usłużny steward, bez pytania nakładam na talerze cafe góry najrozmaitszych, najwykwintniejszych przekąsek. Po tym w szybkim tempie następują po sobie: zupa, ryba pieczyste, deser, owoce, czarna kawa. Służba śpieszy się, gdyż po nas do tej samej sali przybędzie za godzinę druga zmiana pasażerów. Zabrawszy dwoje piękny, a tak smakowity jadłospis, ustępujemy miejsca innym. Jeżeli dodam, że na obiady o godz. 6 raczono nas w sposób równie wytworny i obfity, że w przerwie roznoszono podwieczorek ze znakomitymi ciastami i wspaniałą herbata

taka demokracja, jak francuska, przewycięży kryzys tylko w tym wypadku, gdy będzie więcej pracowała a mniej wydawała.

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, hańt, krawieczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmują zapisy ucznieo do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzecz 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAN MŁOSIERDZIA św. WINCENTEGO a PAULO

lub kawą zaś na pierwsze śniadanie karmiono szynką, jajami, serem, konfiturami i sokiem z pomarańcz, że pieczywo było codziennie świeże i najrozmaitszego rodzaju, to czytelnik gotów pomyśleć, że kryzysowe żądanki pasażerów nie były chyba w możności wykonać tej pracy, jaka im przypadła w udziale.

Otóż możemy zaręczyć — że nikt na okręcie przez cały czas podróży nie wzywał pomocy lekarskiej z tego właśnie powodu, a ponieważ na Batorym nie odczuwa się prawie zupełnie falowania morza, więc nawet dolegliwości i skutki podróży okrętem nie przychodziły z pomocą i nie uwalniały organizm od pozornie zbyt wielkiego obciążenia. Widocznie pobyt na świeżem, słonecznym powietrzu wymagał tych znacznych ilości substancji odżywczej. Ale aczkolwiek odslaniam wrażenie, że wielu jadących, a zwłaszcza pasażerów płci męskiej głównie dla tych walorów kulinarnych wycieczki podjęło niniejszą podróż, pożegnają muszę ten interesujący bądź co bądź temat i przejść do innego, mojem zdaniem ważniejszego.

(C. d. n.)

Sprawcą postrzelenia Soroki syn redaktora „Togu”

W wyniku 3-dniowego dochodzenia, policja zdołała ustalić sprawcę postrzelenia Soroki. Jest nim Rejzin Samuel, syn redaktora i publicysty „Togu”. Rejzina skonfrontowano z rannym Soroką i ten ostatni wskazał na tego żyda jako sprawcę postrzelenia go.

Rejzina osadzono w więzieniu. Wczoraj z polecenia władz śledczych zwolnieni zostali z aresztu Fassel i Lewin, którzy byli zatrzymani razem z Rejzinem. (h).

Żydowski post demonstracyjny

W najbliższą niedzielę odbędzie się ogólny post żydowstwa w związku z rzekomym prześladowaniem żydów w szeregu krajach europejskich.

W Wilnie żydzi niedzielę spędzą na modłach, przy czym mają pościć w ciągu całego dnia.

Szewc w roli majora i ziemianina

Policja aresztowała w jednym z podmiejskich restauracji niejakiego Leona Romaniewicza, podającego się za majora W. P. i ziemianina.

W wyniku pierwiastkowego dochodzenia zdołano ustalić, iż Romaniewicz jest poszukiwany za cały szereg oszustw dokonanych na terenie całej Polski. Romaniewicz z zawodu szewc, po odbyciu służby wojskowej począł udawać majora W. P. i ziemianina.

ko przystojny i rozmowny mężczyzna zawierał znajomości wśród kobiet, a następnie dopuszczał się licznych oszustw. Ostatnio w Druśkiewicach pełnił funkcję dozorcę nocnego, zaś w dzień prowadził szeroki tryb życia jako rzekomy major i ziemianin. Niedawno Romaniewicz przybył do Wilna, gdzie również zamierzał „naciągać”, lecz przeszkodziła temu policja i zamknęła go w więzieniu (h).

Elektrownia miejska staje się elektrownią okręgową

Wobec zawarcia w r. ub. umowy między Elektrownią Miejską, a Dyrekcją Kolei Państw. w Wilnie, Dyrekcja Kolei unieruchomiła swoją elektrownię w Wilnie, a pobiera od miasta prąd wysokiego napięcia, który zużywa dla swych potrzeb, oraz przekazuje go osiedlom, położonym wzdłuż toru kolejowego: Kolonii Kolejowej, Trokom itp.

Wilna dociera do osiedli położonych w promieniu 25 km.

Obecnie w Zarządzie miasta rozważana jest sprawa uzyskania od władz państwowych uprawnień elektrowni okręgowej, co pozwoliłoby elektrowni miejskiej na zelektryfikowanie całego pow. wileńsko-trockiego, a przynajmniej większych jego osiedli.

Regulacja ulicy Cichej

Wspominaliśmy już przed paru tygodniami, że wobec zamknięcia przez władze wojskowe przejazdu przez teren Szpitala Wojskowego, niezbędne jest uregulowanie ul. Cichej. Obecnie, wskutek udzielenia przez Fundusz Pracy nowej pożyczki na roboty ziemne, Magistrat uchwalił trasę nowouręgulowanej ulicy. Ulica przebiegać będzie częściowo w głębokim wykopie.

Roboty będą rozpoczęte za tydzień.

Za napad rabunkowy na woźnego osiem lat więzienia

W poniedziałek na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Wilnie, zasiedli sprawcy głośnego napadu rabunkowego na woźnego Ubezp. Społ. i jego żonę, dokonanego na ul. Zawalnej.

Dnia 2 marca b. r. woźny Ub. Sp. Jan Rokożów po otrzymaniu pożyczki w wysokości 275 zł. z kasy Ubezpieczalni udał się z żoną Anielą do jatki Józefa Dolmaka by zapłacić dług 50 zł. Po uskutecznieniu tego, razem z Dolmakiem przyszedł do piwiarni Niedźwieckiej na Zawalnej. Po wypiciu kilku kieliszków Rokożowa zażądała by mąż oddał jej wszystkie pieniądze, bo może je zgubić po pijanemu, co też Rokożów uczynił. Prócz nich i Dolniaka byli jeszcze w piwiarni dwaj osobnicy, jak się później okazało Ignacy Leonowicz i Stanisław Lanckiedrej. Gdy

Dolniak i Rokożowie wyszli z piwiarni napadli na nich owi dwaj osobnicy na ul. Zawalnej i wyrwawszy Rokożowej pieniądze trzymane w kieszeni uciekli w kierunku ulicy Sadowej.

Na rozprawie obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, jednak zeznania świadków były dla nich druzgoczące. Po konfrontacji i przemowie stron sąd wydał wyrok skazujący Leonowicza na 8 lat, a Lanckiedreja na 4 lata więzienia na mocy art. 60 i 259 k. k., z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. Podczas odczytywania wyroku na sali powstał nieopisany krzyk krewnych oskarżonych. Stosunkowo wysoki wymiar kary przypisać należy tym, że obaj oskarżeni byli już kilka razy karani. (p)

Na rogach rozjuszonego byka

We wsi Huliwa pod Wilnem wydarzył się tragiczny wypadek. Rozjuszony byk rzucił się na grupę włościan i poranił kilku osób. Jeden z gospodarzy Wł. Tarasewicz, uderzo

ny rogami w brzuch uległ ciężkim obrażeniom i w stanie beznadziejnym przywieziono go do szpitala św. Jakuba, gdzie znajduje się o agonii. (h)

WYSTAWA MLECZARSKA W BERLIE



Finlandia wystawiła swoje znakomite sery

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dzielnicach połud. rano chmurno, miejscami mgliście z zanikającymi deszczami, w ciągu dnia polepszenie się stanu pogody. Ciepło. Podstawa chmur niskich ok. 300 m. w pozostałych dzielnicach na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem chmurzenia w ciągu dnia przez chmury kłębiaste. Rano mgły. Ciepło (temp. dniem do 25 st.). Podstawa chmur od 600 do 1000 mtr. Słabe lub umiarkowane wiatry z kier. wschodn. Wiatry górne przeważnie wschodnie z szybkość. od 20 — 35 klm. na godz. Widzialność dośrodkowa. W całym kraju skłonność do burz.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— Kielczanie w hołdzie M. B. Ostrobramskiej. W piątek o godz. 7 rano przybędzie do Wilna pielgrzymka k. diecezji kieleckiej. Pielgrzymka przybywa pod osobistym kierownictwem J. E. ks. biskupa Sonika i prałata Sobczyńskiego, dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Kielcach. W pielgrzymce weźmie udział liczne duchowieństwo i przeszło 400 osób. Celem pielgrzymki jest złożenie hołdu Matce Boskiej w Ostrej Bramie. (m)

— Rekołeksje zamknięte dla kapłanów i organistów. W Domu Rekołeksyjnym w Kalwarii Wileńskiej rozpoczęła się ostatnia seria rekołeksji zamkniętych dla duchowieństwa. W rekołeksjach bierze udział duchowieństwo z Wilna i z prowincji.

Tegoż samego dnia rozpoczęła się w Różanymstoku w zakładzie oo. Salezjanów trzecia seria rekołeksji zamkniętych dla organistów z archidiecezji wileńskiej. Udział organistów jest b. liczny. (m)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie we czwartek dn. 2-go września.

— Zamknięcie ul. Końskiej od str. Bazylińskiej. Starostwo grodzkie wileńskie powiadamia, że w związku z regulacją ul. Bazylińskiej przez zarząd miejski z dn. 24 bm. wyłot ul. Końskiej przy ul. Bazylińskiej zostanie zamknięty dla ruchu kołowego do odwołania.

SPRAWY SZKOLNE.

— Męskie Gimnazjum Kupieckie w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 27.VIII o godz. 10-jej.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Strajk rzeźników i wędliniarzy trwa. Wczorajsza konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała żadnego rezultatu. Pracodawcy zażądali by pracownicy przystąpili do pracy, a wówczas będą rokować z nimi, na co nie zgodzili się strajkujący. Wobec nieustępliwości obu stron rokowania zostały zerwane. (m)

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go września b. r.

Niezwykły oszust 27 razy był karany

Niecodzienny oszust zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Wilnie. Sądzony był rzekomy dyr. firmy „Leopol” Jan Kozicki, który przed kilku miesiącami założył w Wilnie fikcyjną firmę i dopuścił się licznych oszustw. Na przewodzie sądowym okazało

się, że Kozicki jest karany 27-krotnie przez wszystkie sądy w Polsce. Sąd Grodzki wymierzył Kozickiemu najwyższy wymiar kary — 5 lat więzienia i po odbyciu kary zarządził osadzenie oszusta w domu poprawczym w Koronowie. (h)

Kursy dla gajowych lasów

Z początkiem września rb. Urząd Wojewódzki w Wilnie otwiera nowe kursy dla gajowych lasów prywatnych w N. Wilejce i w Wilejce powiatowej. Kursy będą trwały po 6 tygodni.

Program kursów poza podstawowymi wiadomościami z dziedziny leśnictwa, łowiectwa, obejmuje przedmioty nauki o Polsce społecznej, geografii, higieny, ratownictwa itd. (h)

Nowa gancarnia i kaflarnia

NIESWIEŻ. W Nieswieżu uruchomiona została w tych dniach przez dwóch robotników z funduszu przez nich zaoszczędzonych jedyna w powiecie gancarnia i kaflarnia. Nowa fabryczka wyrabia wszelkiego rodzaju naczyńca gliniane

ne pierwszej potrzeby oraz kafle do pieców miejskich i wiejskich, to jest węglowych i torfowych i może zaspokoić potrzeby ludności całego powiatu. Obok fabryczki znajdują się duże pokłady dobrej glinki.

Z za kotar studio

„SŁYNNI DYRYGENCI”

Tym razem, tj. dziś o godz. 19.00 usłyszą radioluchacze w audycji XIX z cyklu „Słynni dyrygenci” dwóch kapelmistrzów: Eugeniusza Goossensa i Hansa Knappertsbuscha. Pierwszy z nich jest z pochodzenia Anklkiem, zakres jego działalności sięga jednak również na Amerykę. Knappertsbusch należy do najwybitniejszych kapelmistrzów niemieckich. Wstąpił się on m. in. jako kapelmistrz opery państwowej w Monachium. Obaj dyrygenci zasługują na bliższe poznanie ich sztuki interpretacyjnej.

ZOFIA JAROSZEWICZ - HULANICKA

solistką koncertu radiowego. Polskie Radio utrzymało przez cały sezon letni „srody chopinowskie”, powierzając ich wykonanie artystom przede wszystkim polskim. Dziś o godz. 21.00 grać będzie znana pianistka Zofia Jaroszewicz-Hulanicka. W programie koncertu: Etiudy, Mazurki, Scherzo cis-moll, Ballada g-moll, Nokturn cis-moll i Fantazja Impromptu cis-moll.

HISTORIA KAUCZUKU — PRZEZ RADIO

Dwieście lat temu wyruszyła z Paryża wielka ekspedycja naukowa z ramienia Francuskiej Akademii Umiejętności, kierując się daleko za ocean Atlantycki do Południowej Ameryki. W opisach swej naprawdę ciekawej i emocjonującej podróży wspomina pan de la Condamine o jakimś nieznanym materiale, używanym przez krajowców do różnych celów. Materiałem tym jest sok pewnych drzew, spływający obficie po nacięciu skóry, zresztą bez szkody dla drzewa. Próbkę tego egzotycznego materiału przywiózł ten dzielny podróżny do Europy, lecz cały wiek należało czekać, zanim kauczuk stał się gumą i surowcem o wysokiej cenie na rynku światowym. O historii kauczuku i jego zastosowaniu w obecnej gospodarce światowej mówić będzie inż. Ludwik Awin w pogadance, którą nad Polskie Radio dziś o godz. 17.50.

CYKLE REGIONALNYCH TRANSMISYJ Z POLESIA.

Mikrofon Polskiego Radia w swej letniej wędrowce po ziemiach Polski przyniósł już radioluchaczom wiele barwnych regionalnych transmisji. Obecnie z okazji „Dni Polesia” organizuje Polskie Radio cykl transmisji, które przyniosą fragmenty z II Targów Poleskich oraz ciekawe obrazki z życia szlachty zaściankowej, młodzieży aka demickiej na Polesiu i rzemieślników. Poza tym mikrofon zapowiedział wizytę u marynarzy w Pińsku. Pierwsza z tych transmisji nadana zostanie dziś o godz. 16.15. Będzie to reportaż z II Targów Poleskich w Pińsku.

MUZYKA OGÓLNA.

Radio chętnie dzieli się ze słuchaczami swymi doświadczeniem, chętnie nawiązuje z nimi kontakt i wymianę myśli za pomocą listów ze strony radioluchaczy, za pomocą skrzynki ze strony radia. Taką właśnie „skrzynkę ogólną” prowadzi dla słuchaczy radia dziś o godz. 19.40 dyr. Janusz Zuławski.

GRAJĄ MANDOLINIŚCI „KASKADY”.

Wszeczhronny zespół „Kaskady” wystąpi dziś o godz. 20.00 z koncertem muzyki lekkiej i popularnej, który zostanie nadany przez Rozgłośnie Wileńską na wszystkie anteny Polskiego Radia. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że zespół mandolinistów „Kaskady” zdobył pierwszą nagrodę na konkursie, urządzonym przez Polskie Radio, do którego stawały orkiestry mandolinistów z całej Polski.

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 25 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.15 Chwilka litewska w języku litewskim. 12.25 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 13.00 Piosenki w wykonaniu Stefana Witasa. 13.15 Audycja zyczeń dla dzieci. 13.45 Muzyka popularna. 14.00 „Szkoci w anegdotach”, pogadanka. 15.00 Piosenki różnych narodów. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 „Kanała pachnąca żywicią”. 15.25 Arie operowe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Między polskimi i francuskimi wierszami — szkice z cyklu „Z mojego warsztatu”. 16.15 II Targi Poleskie. Transmisja z Pińska. 16.45 Roman Sanguszko — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Kauczuk — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Tańce stylizowane. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert symfoniczny. 19.40 Skrzynka ogólna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada”. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Dni powszechnie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Malej Ork. P. R. 22.50 Ostatnie wiad. i kom. 23.00 Tańczymy. „Fraszki na dobranoc”. 23.30 Zakonczenie programu.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Godna naśladowania uchwała

NIESWIEŻ. Spółdzielnie i przedsiębiorstwa handlowe, skupujące w dużych ilościach trzodę chlewną na eksport zagranicę, a mające swój główny punkt ładunkowy na stacji w Horodzieju, powzięły jednomyślnie uchwałę, mocą której każda zakupiona na wywóz sztuka trzody

chlewniej jest opodatkowana kwotą 50 gr. na fundusz budowy samolotów dla armii.

Z tego tytułu wpłynęła już do obwodu powiatowego ŁOPP w Nieswieżu kwota ponad zł. 2.000. Zbiórka na ten cel prowadzona jest w dalszym ciągu.

Ruch budowlany w Lidzie

W ostatnim roku Lida znacznie się rozbudowała. Przy głównej arterii miasta, ul. im. Pułku Suwalskiego, wznoszą się kilkupiętrowe muryrowane domy. Ogółem buduje się w Lidzie 10 dużych kamienic, w tym 3-piętrowa 7-klasowa szkoła pow-

szeczna nr. 4 oraz duży gmach urzędu pocztowego w nowej dzielnicy miasta. Ruch budowlany na przedmieściach jest w dalszym ciągu intensywny.

Zydzki dobudowują też jedno piętro w szpitalu żydowskim.

Regulacja miasteczka Bielicy

LIDA. Po dwukrotnym pożarze Bielicy, większa część Bielicy obróciła się w zgłiszcz, to też przy obecnej odbudowie władze powiatowe zarządziły regulację miasta. Obecnie odbywa się skomasowanie poszczególnych parceli budowlanych na działki większe.

Ze względu na potrzebę wzniesienia nowych budynków jeszcze

przed nadejściem zimy prace techniczne posuwają się w przyspieszonym tempie. Plan regulacji miasta został już złożony do zatwierdzenia. Wobec rozszerzenia placów budowlanych, wytyczenia paru ulic, Bielica znacznie się powiększy, gdyż nowe budynki będą od siebie oddalone co najmniej o kilkadziesiąt metrów.

Giełda warszawska z dn. 24. VIII. 37.

Dewizy:
Berlin 212,97 212,11
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterd. 292,10 292,82
Londyn 26,40 26,47
N. J. czeki 529 530,14
Paryż 19,87 19,92
Praga 18,41 18,46

Akcje:
Bank Polski 104,00

Papiery:
4 1 pół proc. wewnętrzna 57,00 —
3 proc. poz. inw. 1 em. —
3 2 69,38 —
5 proc. konwersyjna — —
5 kolejowa — —
6 dolarowa — kupon —
4 premj. dolarowa 39,60 —
7 stabiliz. — kupon —
4 konsolid. 58,13 58,50

Waluty:
Dol. amer. 529 527
Marki niem. 135 130

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 24. VIII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:		
Zyto I stand. 696 g/l *	23,50	—	24,25
Zyto II stand. 670 g/l *	23,00	—	23,50
Pszonica I stand. 730 g/l *	31,00	—	32,00
Pszonica II stand. 710 g/l *	29,00	—	30,00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	18,00	—	19,00
Owies I stand. 468 g/l	20,75	—	22,00
Owies II stand. 445 g/l	19,00	—	20,00
Gryka 610 g/l	26,00	—	26,50
Siemień lniane b. 90% 1-oo wag. stoż. zał.	—	—	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają miłny wileńskie na tyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

FUTRA Leon Łopuszański

Zamkowa 4
PŁASZCZE damskie modele Wielki wybór. Ceny niskie

Złóż ofiarę na F. O. N.

P A N | PREMIERA. Nowy wielki sukces światowy. Wielka trójka Albert Prejean, Danielle Darrieux oraz Lucien BAROUX

„NIEZNOŚNA DZIEWCZYNA“

Piosenka. Humor. Wdzięk. Nad program piękny dodatek „Dom czarów“ i aktualia

KINO „MARS“ (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5

Ostatnie 4 dni, 25, 27, 28 i 29 bm. Pożegnalny wielki program p. t.:

WESOŁE POŻEGNANIE

Rewia w 2 cz. i 18 obr. W programie tym wystąpi gościnnie słynna gwiazda w najnowszym swym repertuarze, oraz cały zespół artystów

Tola Mankiewiczówna

Polskie Kino Światowid | Dziś król sensacji HARRY PIEL w swej najnowszej i najlepszej kreacji w filmie „90 MINUT POSTOJU“

Pełna grozy mroząca krew w zylach scena z panterą! Emocjonująca walka 2 samochodów nad brzegiem przepaści. Nad program aktualia

PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. KS. PIOTRA ŚARGI Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08 Z PRAWAMI GIM. PANSTWOWYCH
Przyjmuje wpisy do klas I, II, III, oraz do klasy IV, za zezwoleniem Kuratorium. Początek egzaminów dn. 31.IX. b. r.
Dla dorosłych OD LAT 18 do klas I, II nowego typu, oraz do klas VIII starego typu. Nauka popołudni.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA IMIENIA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE

UL. HOLENDERNIA 12, TELEFON 1-71
podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca w liceach Budowlanym, Mierniczym. Egzamin wstępny rozpoczyna się dnia 1 września r. b. Kandydaci winni złożyć podania z załącznikami do dnia 31 sierpnia r. b. Do liceów wymagane jest ukończenie 4 klas gimnazjum nowego typu, lub 6 klas dawnego. Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły lub wysyła na żądanie.

PRYWATNA KOEDUKACYJNA 7-CL. SZKOŁA Powszechna HALINY SIEWICZOWEJ Wilno, p. n. „SZKOŁA RADOSNA“ ul. Orzeszczy 11-b
Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od godz. 11 do 14 i od 16 do 18
Lokal piękny, słoneczny, ogród-boisko. Jęz. francuski i niemiecki bezpłatnie.

MUNDURKI UCZNIOWSKIE NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY! poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21 Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

Posezonowa zniżka cen 10-20% rabatu na towarach letnich KONFEKCJA, GALANTERIA OBUWIE W. Nowicki Wilno Wielka 30

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek wstęp do Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych WILNO, ŁAWALNA 28. Porady fachowe bezpłatne.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA majątek z inwentarzem 70 hektarów, w tym ornej 35 hek., łąk 15 hek., lasu i do brego pastwiska 17 hek. i sadyba 3 hek. Budynki w komplecie, dom dla właściciela nowy o 6 pokojach, rzeka, od stacji kolejowej 8 kil., położony około Narocz. Cena 37.000 zł., od Wilna 70 klm. Inform. Mickiewicz 46 m. 9 od 3—4 popoł. 1974(2)

DO SPRZEDANIA dom murywany o 2-ch mieszkaniach po 4 pok. i 4 pok. drewn. domek, plac 2900 m² frontowy. Cena 25 tys. zł. Kolo dyrekcyj kolejowej. Inform. Mickiewicz 46—9 od 3—4 popoł. 1974

DOM FRONTOWY do sprzedania od ulicy z ogrodem przy ul. Legionow Nr. 38, tamże sprzedają się pszczoły w ulach warszawskich i dadanowskich. 1995—3

DO SPRZEDANIA na Zwierzynku dom drewn. kryty cynkową blachą, kapitalnie odremontowany, bez ochrony lokatorów. Dochód roczny 2.220 zł. Ogród około 900 m² zadrzewiony. Cena 15 tysięcy zł. Informacje: Mickiewicz 46 m. 9 od g. 3—4 pp.

Nauka INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Niemieckie dla wszystkich celów i poziomów (od początkujących do b. zaawansowanych) bezkonkurencyjnie tanio, gruntownie, szybko.

Praca zafiarowana POTRZEBNA pielęgniarka-służąca dla wyjazdu na wieś do opieki nad starszym. Zgłaszać się: ul. Objazdowa 8 m. 1 od godz. 9 do 2-giej.
POTRZEBNA służąca umiejąca dobrze gotować, znająca się na ogrodzie, bezwzględnie uczciwa, mająca osobiste rekomendacje. Płaca 25 zł. Mickiewicz 4 m. 12.

Praca poszukiwana MŁODA, zdrowa kobieta zgodzi się za mamkę. Portowa 3—23. A. Parszuto.
POSZUKUJE PRACY za pokojową lub do apteki jako było pracowniczką klinik, na stałe lub na przychodzącą. Pracowita, uśmiechnięta, predek, posiadając świadectwa i rekomendacje. Krzywa 36—2 (Sołtaniszki).
OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą, posiada referencje, zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12 O. M.
POSZUKUJE PRACY w większych zakładach przy ekspedycji, opakow. towarów, lub w majątkach jako gajowy, polowy. Łask. zgł. do Adm. „Dz. Wil.“ dla „F. B.“
CHŁOPAK lat 16 poszukuje pracy do piekarni lub na posyłki. Łaskawe zgłoszenia Trocka 13—6 lub do adm. „Dz. Wil.“ dla K. Marcinkiewicza.

Mieszkania i pokoje WYNAGRODZE za znalezienie 2 pok. z kuchnią, wygodami, niedrogo w śródmieściu na instytucję charytatywną. Adres: Uniwersytecka 9. Instytut wychowawczy.
POSZUKUJE POKOJU najmniej 20 m², bez umeblowania z wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie w promieniu pół klm. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1949—3

Zguby UNIEWAŻNIAM legitymację wojskową Nr. 43 P. K. O. Wilno miasto z dn. 2 maja 1933 r. na imię Janiny Mellerowej — zgubioną w grudniu ub. r.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego. (P O W I E Ś C)

Skoro jednak zaprzestał jego skupywania, jedynym nabywcą była Kasa Konwersyjna, płaćca 40 za 100 w stosunku do cen londyńskich.
Do tej chwili złoto argentyńskie, fałszywe, czy też prawdziwe, nie wpływało na zapasy londyńskie, gdyż wywóz złota był wzbroniony. Wynalazek więc Rama wywierał jedynie skutki natury psychicznej.
Skoro jednak Rheingoldowie dowiedzieli się, że w workach podejrzanego reprezentanta znajduje się dwadzieścia milionów funtów, za 160 tonn złota bezużytecznie leżącego, za które Kasa Konwersyjna zapłaciłaby trzecią część tego, co płaci Londyn, zaczęli kampanię, mającą na celu uzyskanie zezwolenia na eksport.
Nie trzeba było wielkiego w tym celu wysiłku. Ponieważ złoto Rheingoldów leżało bezużytecznie w kasach Banku Blumena i służyło jedynie na niekorzyść kraju, rząd uznał za właściwe, aby Argentyna pierwsza przywróciła wolny handel. W ten sposób wyrażona została trwałość jej finansów.

O świcie pięćdziesiąt wozów przewiozto sztaby Rheingoldów na stację.
I teraz agencje telegraficzne podległe Kahałowi, usiłowały przekreślić wiadomość, twierząc, że nie było to złoto Rheingoldów, lecz kogoś innego.
Próżne jednak usiłowania! Ponad sto tysięcy osób pośpieszyło do portu, aby ujrzeć statek, zabierający złoto, aby nareszcie kraj mógł odetchnąć.
Tegoż samego dnia dowiedziano się o wszystkim w Londynie i nie dało się powstrzymać groźnej lawiny.
Cena złota spadła odrazu o 30 szylingów na uncji. Rzecz dotychczas nie słychana.
I to, co było w Buenos Aires, powtórzyło się na całym świecie. Miliony osób, przechowujących złoto spieszyły wymienić je na banknoty, które choć papierowe, były uznane i przyjęte w handlu.
Ludzie nie chcieli już nawet wiedzieć ile uncji złota można nabyć za banknot tysiąc funtowy, ale ile

pięknych i pewnych papierków Banku Angielskiego można zdobyć za tysiąc funtów złota.
Złoto przestało być pieniądzem, czyli miarą wartości i było zwykłym towarem, którego wartość określa inny pieniądz.
Co za dziwny objaw psychologiczny! Świat, zatruty zgubnymi teoriami, żył z wiarą, że skoro zabraknie podstawy złota, zginie pieniądz papierowy, a wraz nim państwa.
A tymczasem zaobserwowano coś wręcz przeciwnego. Runęło złoto, a banknoty wcale nie straciły swojej wartości.
Doszukując się przyczyny tego zjawiska, zauważono tę prostą prawdę: Pieniądz prawny jakiegos państwa nie potrzebuje żadnej gwarancji złota, skoro jest w należytych stosunkach do potrzeb handlu.
Wartość pieniądza oparta jest jedynie na jego potrzebie, odczuwanej w państwie, celem ułatwienia transakcji.
Wartość pieniądza zmniejsza się, skoro jest go zbyt wiele, zwiększa się zaś, skoro go brak.
Obserwacja ta rzuciła światło mężom stanu, którzy dawniej z przerażeniem zapytywali siebie, czy zastąpią złoto.
— niczym! — odpowiedziała im brutalnie nieoczekiwana rzeczywistość.

W ciągu półrocza złoto spadło tak dalece, iż rządy i obywatele pospalcali swe długi dziesiątą, czy nawet setną częścią dawnej wartości.
Chrześcijaństwo uczuło się wyprovokowane z niewoli i odetchnęło z radością.
Powrócił optymizm, który, zdawało się, już usechł w korzeniu. Znowu został nawiązany handel pomiędzy poszczególnymi krajami. Odbudowały się zrujnowane przedsiębiorstwa. Otworzyły się znowu fabryki, zamknięte z braku nabywców. Został uleczony rak bezrobocia i zapanował pokój.
Rządy i narody, zajęte rozwiązywaniem zagadnień, opartych na wynalazku Juliusza Rama, zaniechały intryg. Osłabły gniewy i zaprzestano zgubnego wyścigu zbrojeń.
Kahał czuł, że się wymyka z jego rąk narzędzie, którym umiał władać od czasów biblijnych.
Pozostała mu jednak nadzieja ratunku, stosownie do rady Eliasza Silbersteina, jeśli Rheingoldowie porozumieją się z Meyerbeerami i zniszczą wynalazek oraz samego wynalazcę.
Blumen nie był zdolny do urzeczywistnienia tego planu. Więc sam Elias Silberstein wsiadł do samolotu i przybył z Nowego Jorku do Buenos Aires. Przybył chory, ogłuszony przez śmigła, wyczerpany chorobą morską. Ale przyszedłszy do siebie,

tegoż jeszcze dnia zwołał potentatów Synagogi.
Szczególniej chciał zaprosić Kohena.
Dowiedział się jednak, że reprezentant Meyerbeerów znikł z horyzontu. Nikt, ani sekretarze biura, ani piękna Tamara, nie wiedzieli, co się z nim stało.
Ami też nikt nie wiedział dokładnie, kiedy go po raz ostatni widziano.
XXI.
ROSZ W DOMU TAMARY.
Juliusz Ram osiągnął rezultaty biegunowo przeciwne od tych, które były celem dawnych alchemików.
Chcieli oni powiększyć bogactwo ludności, a tym samym uszczęśliwić ludzi, pomnażając zapasy złota.
Wyobrażali sobie, że złoto jest bogactwem samo w sobie i że świat ma nieograniczoną potrzebę tego złota, jak również, że złoto zachowuje swoją siłę nabywczą, choćby niezwykle obfitowało.
Wynalazek Rama wykrył błąd w tak dziecinnych pojęciach, które jednak i teraz wielu podziela.
Ram nie pomnożył bogactwa ludzkości przez wynalezienie sposobu obfitego produkowania czegoś, co się nie nadawało na nic więcej, jak tylko na to, by służyć zamiast pieniądza.
(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

